NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 12 STRON DRUKU.

Rok VII. Kraków, czwartek 30 października 1924 Nr. 243

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123 w Krakowie.
Wszelkie komunikaty należy … Administracyi. Komunikaty przesłan… …zględnione. Redakcya rękopisów … …cya nie odpowiada. Redaktor naczeln… — do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·15, nadesiane Zł. 0·40 wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·75. gratulacye Zł. 8·—, inseraty zamiejscowe o 30% zagraniczne o 100% droższe.

…oteka Jagiellońska …w. św. Anny 12.

Do P. T. Kupców i Przemysłowców!

Uznając wielką doniosłość, jaką zwłaszcza w obecnym czasie ma dla kupiectwa skuteczna reklama, a licząc się jednocześnie z ciężkiem położeniem finansowem ogółu kupców, Wydawnictwo „Nowego Dziennika“ pragnie spopularyzować i uprzystępnić inserowanie się w naszem piśmie. — W tym celu wprowadziliśmy nowy dział ogłoszeń pod nazwą

Przewodnik handlowy i przemysłowy,

w którym pod odpowiedniemi rubrykami zamieszczać będziemy wszelkie inseraty firm kupieckich, przemysłowych, rękodzielniczych i t. d.

sposobem abonamentowym na przeciąg miesiąca lub kwartału.

Inseraty te będą dostępne dla wszystkich, gdyż cena ich za miesiąc wynosi od **30 złotych** wzwyż, zależnie od wielkości miejsca i tekstu.

Wydawnictwo „Nowego Dziennika“.

Problem budżetowy.

Kraków, 29 października

(sn) W dniu wczorajszym rozpoczęła się dyskusya sejmowa nad budżetem państwowym na rok 1925. Rząd nie omieszkał pochwalić się w swym komunikacie, że jest to pierwszy wogóle budżet polski, wniesiony ze wszystkiemi szczegółami do Sejmu w terminie przewidzianym konstytucyą, to jest w październiku roku poprzedzającego rok budżetowy. Mógłby się rząd również pochwalić tem, że jest to pierwszy zrównoważony budżet, wykazujący nawet pewną nieznaczną nadwyżkę dochodów nad wydatkami. Niestety zadowolenie z tych zalet formalnych budżetu ustępuje bardzo rychło przeciwnemu uczuciu, gdy poddamy cyfry tego budżetu choćby tylko pobieżnej analizie.

Przedewszystkiem sama wysokość budżetu. P. Minister skarbu preliminuje wydatki na 1,981,592.844 zł, a dochody na 1.981,884,394 zł. W roku bieżącym wynosiła suma wydatków według budżetu 1.592 milionów zł. a już po doliczeniu zażądanych obecnie kredytów doda[t]kowych 1.716 milionów. Konstatujemy zatem dalszy wzrost wydatków o przeszło 260 milionów złotych i to mimo głośnego wołania samego rządu o oszczędność jak najdalej idącą! Wszak cyfra obecna przekracza już 2 i pół razy sumę, określoną przez p. Hiltona Younga, jako maksimum wydatków państwowych, którym Polska może podołać. Rzeczoznawca angielski mógł niedocenić nasze zasoby gospodarcze i powodować się nadmierną ostrożnością (choć jest ona główną cnotą ministrów skarbu), ale w każdym razie tak ogromna dysproporcya daje wiele do myślenia. Także porównanie naszego budżetu z zagranicznemi wskazuje na zbytnią jego wysokość. Oto zatwierdzony w Genewie budżet austryacki nie dosięga 500 milionów koron a jeśli uwzględnimy stosunek zaludnienia oraz poziom gospodarczy obu państw, to nasz budżet wydać się musi zbyt wysokim.

P. Grabski spodziewał się widocznie zarzutów w tym kierunku, to też już w swem ekspose tłumaczy zwiększoną wysokość budżetu na r. 1925 podniesieniem pensyj urzędniczych wskutek wzrostu drożyzny oraz obszerniejszym programem inwestycyi. Niestety inwestycye te w bardzo malej tylko mierze okazują się takiemi, jakie ze stanowiska skarbowości a także i gospodarki prywatnej za inwestycye właściwe mogą uchodzić. W przeważnej mierze są to poprostu wydatki administracyjne, choćby nadzwyczajne, a mianowicie głównie na ochronę granicy wschodniej, na reformę rolną itd. Mogą to być rzeczy bardzo potrzebne, ale dochodów żadnych w przyszłości przynosić nie będą, nazywanie ich więc „inwestycyami“ jest... eufenizmem. Nie lepiej niestety ma się sprawa z drugim argumentem p. ministra skarbu o podniesieniu płac urzędniczych. Powołuje się on na to, że przy wydatkach osobowych musiał uwzględnić podwyższoną na 0.38 mnożną dla pensyj funkcyonaryuszów państwowych, co spowodowało 15% zwyżkę wydatków. Nim jednak jeszcze przebrzmiały te słowa a mnożna dla urzędników już znowu została podwyższona na 0.41, a więc niemal o 10 procent! Czy p. Grabski zrewiduje wobec tego ponownie cyfry swego budżetu? A któż może przewidzieć — wobec apetytów naszych rolników — czy żywność już więcej nie podrożeje i czy rząd nie będzie musiał dalej podwyższać pensye urzędnicze?

Jak zaś p. premier wyobraża sobie pokrycie tych wysokich wydatków? Oczywiście prawie że wyłącznie daninami publicznemi i dochodami monopolów a w bardzo malej mierze pożyczkami wewnętrznemi. I tak podatki zwyczajne mają przynieść 713.6 milionów (w roku 1924 preliminowano 650 milionów), cła — 205 milionów, podatek majątkowy 333 milionów, monopole 356.6 milionów, w tem monopol tytoniowy 151 milionów (wobec 70 milionów w roku bieżącym) a monopol spirytusowy aż 174 milionów czystego zysku. Czy przewidywania te są zbyt optymistyczne, wykaże przyszłość, w każdym razie trzeba zauważyć, że — jak sam p. Grabski oświadczył — podatek majątkowy wpływał w roku bieżącym bardzo słabo tak, iż niema pewności, czy w roku przyszłym da się ściągnąć cała, przewidziana ustawą, trzecia jego część. Także dochody z monopolów: tytoniowego i spirytusowego preliminowane są — obawiamy się, zbyt sangwi[ni]cznie.

P. premier zastanawiał się oczywiście nad zasadniczem pytaniem o granicach zdolności płatniczej obywateli polskich. Jednakże cyfry obciążenia podatkowego, podane przez niego w ostatniem ekspose, polegają chyba tylko na pomyłce. Oświadczył on mianowicie, że ciężar podatkowy na głowę ludności wynosi w Polsce 28 zł, gdy w Niemczech 95 zł, we Francyi 127 zł, a w Czechosłowacyi 66 zł. Prosty rachunek wykazuje, że przyjmując ludność Polski na 28 milionów wynosi u nas obciążenie podatkowe przeszło 70 zł. na głowę a zatem więcej niż w Czechosłowacyi! Czy to pomyłka rachunkowa czy też „kalkulacya“ podwładnych p. Grabskiego?

Charakterystyczne są cyfry obciążenia podatkowego miasta a wsi, podane po raz pierwszy przez p. premiera a więc oficyalnie. Oto okazuje się, że na jednostkę ludności miejskiej wypada podatków (tylko państwowych) 52 zł, zaś na wsi tylko 10 zł. Podatków samorządowych wypada zaś na głowę w miastach 11, na wsi 3.9 zł. Nawet jeśli sprostujemy nieco te cyfry zgodnie z p. Grabskim (uwzględniając że część podatku obrotowego płaci ludność wiejska) to jeszcze wypada obciążenie miast na 45 zł, a wsi na 15 zł. Nie bez ironii zauważył też p. premier, że ludność małorolna więcej dostaje kredytów od rządu niż płaci podatków, a na „szkółkę wiejską daje rząd więcej niż otrzymuje ze wsi wszystkich podatków“. Istotnie, niema to, jak być w Polsce rolnikiem!

Uwagi nasze o budżecie mają, przyznajemy to, charakter dość smętny i bodaj rzeczywistość im zaprzeczyła. Jeśli wytykamy usterki obecnego planu finansowego, to nie w tym celu, by podtrzymywać tułającą się jeszcze tu i ówdzie niewiarę w stabilizacyę stosunków gospodarczych w Polsce, ale wyłącznie w tym celu, by wskazać na kategoryczną konieczność znacznie dalej idącej redukcyi wydatków państwowych oraz uzupełnienia osłabionej przesileniem siły płatniczej ludności pożyczkami zagranicznemi. Ideał „samowystarczalności finansowej“, głoszony przez p. Grabskiego jest zapewne piękny, ale w obecnych warunkach niezjszczalny, jak to już uznały dawno wszystkie sąsiednie, „sanujące się“ państwa.

Uznanie sowietów przez Francyę.

Paryż, 28. 10 PAT. Według informacyi dzienników w dniu dzisiejszym nastąpi oficyalne uznanie de iure Rosyi sowieckiej przez Francyę. Niezwłocznie potem mają być nawiązane [sto]sunki dyplomatyczne. Rakowski [b]awiący obecnie w Londynie byłby, według informacyi prasy, akredytowany [w] Paryżu, zaś Jan Herbette były dyrektor departamentu politycznego w MSZ. objąłby placówkę dyplomatyczną w Moskwie.

Exposé ministra Skrzyńskiego

na posiedzeniu plenarnem Sejmu.

Rozpoczęcie debaty generalnej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. 10 F. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia marszałek zakomunikował, że wpłynęły od różnych sądów wnioski o wydanie czterech posłów, m. in. pos. ks. Ilkowa (Chliboroby). Następnie złożył ślubowanie poselskie nowy poseł żydowski dr Kopel Schwarz ze Lwowa, wchodzący do sejmu w miejsce błp. posła Jonasa. Wkońcu zawiadomił marszałek że poseł Wilkoński z Wyzwolenia, który objął dyrekcyę państwowego banku rolnego, zrzekł się mandatu poselskiego.

Po dokonaniu pierwszego czytania całego szeregu projektów ustaw marszałek udzielił głosu ministrowi spraw zagranicznych p. Skrzyńskiemu do wygłoszenia ekspose.

Na wstępie p. minister zapowiada, że pragnie uzupełnić swe ekspose na komisyi sejmowej, nakreśleniem stosunków naszych z sąsiadami

„Zacznę od sąsiada Zachodu:

Niemcy

przechodzą w dalszym ciągu ciężkie i głębokie przesilenie duchowe, głębsze i niebezpieczniejsze od finansowego. Walka wewnętrzna o tezy odpowiedzialności za wielką wojnę, jest tej psychiki dowodem i tego stanu probierzem. Niemcy chcą, aby przeszłość była zapomniana. Polska nienawiścią nie żyje. Ale zapomnienie i rozpoczęcie na nowo, nie jest przekreśleniem wszystkiego i rozpoczęciem tam, gdzie się było przed wojną. Punktem wyjścia nowego życia jest traktat wersalski, gruntem twardym pod porozumienie — pakt Ligi narodów, wszystko inne jest złudzeniem albo złą wiarą. Złudzeniu przeciwstawiamy traktaty, złej wierze siłę. Niemcy są na rozdrożu. Głęboka wewnętrzna walka toczy się u nich o kierunek, w którym większość pchnie naród. Z całym szacunkiem, jaki się odczuwa wobec ogromnych przeżyć zbiorowych, przyglądamy się w tej chwili, bez zmiennej w następstwa walce, od której zależy przyszłość tego narodu i życzymy, aby dla jego dobra i dobra ludzkości z tej walki wyszła zwycięsko w Niemczech myśl droga każdej demokracyi: zgody, pokoju i współpracy. Wejście Niemców do Ligi może tylko nastąpić bez warunków, bez zastrzeżeń i bez uwag. Źle się przygotowuje to wejście po tamtej stronie, jeżeli się mówi, że Niemcy wejdą do Ligi, ażeby być sędziami i adwokatami wszystkich mniejszości narodowych w innych państwach, czyli w tych, które się oprą na traktacie o mniejszościach, aby podważyć spoistość i bezpieczeństwo tych państw Traktat o mniejszościach jest w Lidze narodów rozumiany jako obrona mniejszości lojalnych w stosunku do państwa, ale nie jako broń przeciwko państwom, które je podpisały. Myśl ta, przyjęta od początku jasno wyrażona w liście p. Clemenceau do Paderewskiego, z każdym rokiem jaśniej się krystalizuje. Tego roku na assamble delegat Wielkiej Brytanii prof. Guilbert Murray mówił: Wielką zasadą, którą potrzeba utrwalić jest, że w stosowaniu przepisów traktatów mniejszości nie wolno dopuszczać myśli, aby obce państwo miało prawo się mieszać do wewnętrznych spraw innego państwa, aby bronić interesów mniejszości, dla której odczuwa specyalną sympatyę. Te myśli potrzeba stanowczo odrzucić"

Z kolei mowca zbija zarzuty niemieckie, jakoby Polska utrudniała komunikacyę pomiędzy Rzeszą a Prusami wschodniemi.

Ustęp o Niemczech kończy mowca nadzieją, że zawarcie umowy handlowej polsko-niemieckiej będzie korzystne dla obu narodów.

Przechodząc do stosunków z

Czechosłowacyą

p. minister zaznacza, iż ciała ustawodawcze nie aprobowały dotąd żadnej umowy z tem państwem Racya stanu wymaga, byśmy bezzwłocznie przystąpili do pracy nad zacieśnieniem naszych wzajemnych stosunków z Czechosłowacyą. W Genewie odniósł p. minister wrażenie, że p. Benesz okazuje dużo dobrej woli, którą i my mamy.

Co się tyczy

sowieckiej Rosyi

mowca cytacza wypowiedziane niedawno przez komisarza ludowego Cziczerina zdanie, iż wierzy w poprawę stosunków pomiędzy Polską a Sowietami. P. minister pragnie dołożyć starań, by poprawa istotnie nastąpiła.

Mowca nie chce poruszać sprawy ostatnich napadów bandyckich nad granicą sowiecką. Przy dobrej woli obu stron porozumienie jest najzupełniej możliwe. Dzieli nas od sowietów wielka przepaść i różnica poglądów. Ideały sowieckiej Rosyi, przeszczepione na nasz grunt marnieją, nie natrafiając na podatne pole.

Pragniemy pokoju na zasadzie traktatu ryskiego, wierząc w możliwość rozbrojenia moralnego.

Leży nam na sercu sprawa

konkordatu z Rzymem

i jest nadzieja, że prace nad zawarciem konkordatu będą wkrótce ukończone.

Prace nad zawarciem układu ze Szwecyą i nawiązaniem stosunków z Norwegią są w toku.

W najbliższych dniach zakończą się prace nad nową konwencyą handlową z Francyą.

Sanacyę skarbu naszego umożliwiło nam uporządkowanie naszych zobowiązań finansowych wobec zagranicy. Głównym wierzycielem naszym są Stany Zjednoczone. Obecnie toczą się rokowania z rządem waszyngtońskim nad formą spłaty naszych długów.

W przygotowaniu jest konferencya ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, z któremi zawsze łączyły nas przyjazne stosunki.

Toczą się jeszcze pertraktacye z rządem greckim, celem zawarcia umowy handlowej. Nasze stosunki z Turcyą układają się coraz pomyślniej. W Konstantynopolu prowadzimy rokowania z Persyą o zawarcie traktatu przyjaźni.

Z kolei przeszedł p. minister do nakreślenia prac ostatniej sesyi Ligi narodów. Ta część przemówienia nie odbiegała w niczem od ekspose wygłoszonego przez p. ministra na posiedzeniu sejmowej komisyi zagranicznej.

* * *

Ekspose p. Skrzyńskiego było gorąco oklaskiwane na lewicy, natomiast bardzo często przerywali mowcy różni posłowie prawicowi, wznosząc okrzyki protestu. Piast i Chadecya zachowywali się neutralnie.

Prawica i lewica przeciw rządowi

Po ekspose p. Skrzyńskiego rozpoczęła się dyskusya generalna nad oświadczeniami obu czołowych przedstawicieli rządu. Pierwszy przemawiał przedstawiciel Związku Lud. Narodowego

poseł Stanisław Głąbiński

który wygłosił demagogiczne przemówienie, zwrócone szczególnie ostro przeciw ministrowi Skrzyńskiemu.

Mowca omawia szereg zagadnień natury gospodarczej, przyczem nie szczędzi słów krytyki pod adresem polityki finansowej p. Grabskiego. Najgwałtowniej atakuje leader endecki politykę zagraniczną rządu.

Mimo to ZLN nie odmówi zaufania rządowi.

Drugim i ostatnim mówcą był przedstawiciel PPS.

poseł Zygmunt Żuławski

który wygłosił znakomitą pod względem formy mowę opozycyjną.

Mówca zaznacza, że premier Grabski nie wspomniał w mowie swej o rozwiązaniu najpilniejszych zagadnień państwowych, uczynił to zaś nie wskutek przeoczenia, lecz z uwagi na stosunki i układ sił panujący w Izbie. Za ten stan rzeczy odpowiedzialność ponosi sama Izba. Od czasu rządów generała Sikorskiego Izba wyzbyła się wszelkiej inicyatywy ustawodawczej, pozostawiając ją rządowi. W ten sposób sejm zrezygnował z kardynalnych swoich praw. Jeśli już zaś to uczynił, winien był inicyatywę oddać nie w ręce rządu, lecz w ręce narodu. Innemi słowy: Sejm powinien był rozpisać nowe wybory. Rozwiązanie sejmu byłoby najlepszym środkiem naprawy obecnej sytuacyi.

Omówiwszy niepokojące objawy życia gospodarczego w Polsce, mowca krytykuje ostro działalność ministrów: pracy Darowskiego, spraw wewn. Hubnera, oświaty Miklaszewskiego, którego atakuje zwłaszcza za wprowadzenie wysokich opłat uniwersyteckich, dalej min. sprawiedliwości Wyganowskiego.

W sprawie mniejszości narodowych oświadcza mowca: Rząd nie kroczy właściwą drogą. Rozporządzenie wykonawcze do ustaw językowych przekreśla właściwie całą ustawę. Nie obywatel decyduje o swej narodowości lecz urzędnik.

Kresy wschodnie przedstawiają obraz obszaru okupowanego. Pan Hübner odbywał swą podróż po kresach w pancerce, jakby jaki satrapa rosyjski.

Socyaliści polscy stoją na stanowisku iż każdy naród ma prawo decydowania o swym losie. Dopóki Ukraińcy i Białorusini sami nie utworzą urządzeń państwowych powinni korzystać z szerszej autonomii. W tym kierunku klub PPS przedstawi sejmowi odpowiedni projekt.

Stanowisko PPS wobec rządu p. Grabskiego jest opozycyjne. Klub mowcy domagać się będzie gruntownej reorganizacyi rządu. Kardynalnym jednak postulatem jaki PPS wysuwa jest: rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów.

Na tem dyskusyę przerwano. Następne posiedzenie jutro o godzinie 5. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi. Do głosu zapisany jest m. in. premier Grabski.

Premier Grabski stawia kwestyę zaufania.

F Warszawa (Telefonem) Premier Grabski postawi na dzisiejszem, środowem posiedzeniu Sjmu kwestyę zaufania. Pozastaje to w związku z uchwałą zw lud. narod., skierowaną przeciwk ministrowi Skrzyńskiemu.

W „Wyzwoleniu" wziął górę kierunek umiarkowany.

F. Warszawa, (Telefonem). Po kilkudniowych obradach klubu „Wyzwolenia" wyświetliło się nareszcie stanowisko tego stronnictwa wobec rządu. W „Wyzwoleniu" wziął górę kierunek umiarkowany z posłem Poniatowskim na czele. W związku z tem krążą wieści o bliskich zmianach na naczelnych stanowiskach klubu.

„Wyzwolenie" nie będzie dążyło do obalenia rządu p. Grabskiego żądać będzie tylko szerokiej rekonstrukcyi. Nadto „Wyzwolenie" postawi wniosek o rozwiązanie sejmu.

Utworzenie podkomisyi kredytowej Senatu

F. Warszawa, (Telefonem). Na wczorajszem posiedzeniu senackiej komisyi skarbowo budżetowej senator Rotenstreich (Koło Żyd.) wniósł o zwołanie podkomisyi kredytowej, którąby się miała zająć sprawami kredytowemi. Wniosek ten przyjęto. Do komisyi weszli senator Adelman, Buzek i Rotenstreich, Zdanowski, Szarski, Woźnicki, Stund, następnie przystąpiono do sprawozdania najwyższej Izby Kontroli Państwa za rok 1923.

Listy z Londynu.

XI.

Trzeci list wyborczy.

Londyn, 25 października.

Zdawało się przed tygodniem, że klucz sytuacyi wyborczej w Anglii, leży w ręku liberalnej partyi. Zdawało się, że rola języczka u wagi, którą to stronnictwo odgrywało w parlamencie, przeniesie się siłą rzeczy na cały kraj i że przewódcy tej partyi skorzystają ze sposobności zadokumentowania, że gotowi są wziąć na siebie odpowiedzialność za decyzyę, że gotowi są rzucić niedwuznacznie hasło między cztery miliony liberalnych wyborców i w ten sposób ocalić partyę od zniszczenia, które jej grozi. Tak się nie stało. W tych 250 obwodach, w których głos ich rozstrzygnąć ma spotkanie, pójdą liberali do urny wyborczej bez hasła. W tej wielkiej rozterce, w której wybrać mają między obawą przed socyalizmem a nienawiścią do ochronnej taryfy — a ochronna taryfa widnieje teraz w programie konserwatywnym jako uprzywilejowanie dominiów — w tej rozterce zdane są masy liberałów na siebie same. Wodzowie faktycznie abdykowali z kierownictwa. „Westminster Gazette“ i „Daily News“ i „Star“ i „Manchester Guardian“ znane liberalne pisma, walczą na oba fronty, Stwierdzają, że niema paktu i że liberali głosować mogą, jak się im żywnie podoba, Jak??

We środę wieczorem witał Lord Derby z zadowoleniem ugodę zawartą, między obiema partyami. Stwierdził, że konserwatyści wycofali swych kandydatów przeciw Asquithowi, Lloyd George'owi John Simon'owi, by w ten sposób usunąć możliwość trzy- frontowego starcia i klęski liberalnych przewódców. Przeciwko temu w tej chwili „zaprotestował“ Simon: a) nie było żadnego paktu“; b) mimoto spodziewa się, że wielu liberałów głosować będzie przeciwko socyalistom; c) że jednak nie powinni oddać głosu za taryfą cłową i reakcyą, w jakiejkolwiek formie się ona okaże. Tak to prowadzi się liberałów do boju. Jeśli prawdą jest, że ta partya umiera, to nie umiera ona pięknie. Dziś już nie leży rozstrzygnięcie w ręku liberalnej partyi, Leży ono w ręku liberalnych wyborców. Sytuacya nie stała się przez to jaśniejszą. Lecz w swym taktycznym celu zdruzgotania i zdemoralizowania liberalizmu posunęła się partya pracy o znaczny krok naprzód.

Tymczasem walka wre w całej pełni. Mac Donald wrócił po wygłoszeniu 80 mów i przejechaniu 3000 kilometrów do swego okręgu wyborczego, gdzie oczekuje go ciężka walka. Przewódcy objeżdżają okręgi. Oddech kraju jakby zamarł? Każdy objaw życia stoi pod znakiem wyborów.

A okazuje się podczas wyborów prawdziwe oblicze demokracyi angielskiej: Wedle prawa parlament jest suwerenny; dziś korzy się ten władca przed suwerennością wyborcy. W samym Londynie odbywa się przeszło 400 zgromadzeń dziennie. Co dziesiąty dom to lokal wyborczy. Plakaty z obrazami przedstawiają plastycznie programy partyi, a karykatury unicestwiają przeciwników. Specyalna służba pocztowa obnosi cyrkularze wyborcze zaproszenia itd. Lecz nie w tem leży centrum pracy. Główny wysiłek skoncentrowany jest na tz. canvass to jest na przekonywaniu każdego wyborcy z osobna. Od mieszkania do mieszkania chodzą wysłańcy partyi i w długich dyskusyach (żaden naród nie lubuje się tak w dyskusyach jak Anglicy) przekonywują wyborców. Lwią część tej roboty spełniają sami kandydaci. Więc chodzi Mac Donald w Aberavon od sklepu do sklepu, od mieszkania do mieszkania i — prosi o głosy. Eleganckie konserwatywne domy, ubiegające się o mandat, po raz pierwszy w życiu zachodzą do brudnych „slums“, do najnędzniejszych zaułków, całują usmarowane dzieci robotników i — proszą o głosy. W błotnistych obszarach północnej Szkocyi i Walii jeżdżą kandydaci od jednej samotnej chaty do drugiej i — proszą o głosy. A suwerenny wyborca nie zadawalnia się zaszczytem odwiedzin. Zadaje szczegółowe pytania, przedstawia swoje specyalne życzenia i — powiada, że się namyśli. Wczoraj widziałem rycinę, przedstawiającą Lady Astor przy dziele „canvass'u“ i usiłującą jakimś dowcipem wprowadzić w dobry humor grupę grubych gospodyń z Plymouth. Dziś przynoszą dzienniki wspólną fotografię Mac Donalda i jednego z podrzędnych rzeźników, w widocznie brudnym fartuchu, w Aberavon. Mac Donald wielki mąż Europy, serdecznie uśmiechnięty ściska dłoń swego suwerena, który z godnością — i w każdym razie z mniejszą serdecznością — patrzy na premiera, Czy przypominacie sobie ową potężną scenę z Koryolanu, w której ten dumny patrycyusz — kandydat na konsula — zgrzyta zębami i katusze przechodzi w oczekiwaniu chwili, w której o głosy prosić będzie musiał plebejuszy — tę tłuszczę cuchnącą i bezczelną? No, Koryolan może mieć za sobą naszą pełną sympatyę (moją ma napewno), ale — on nie mógłby być kandydatem na jednego z 615 posłów do Izby Gmin Zjednoczonego Królestwa.

Same meetingi są burzliwe, Tradycyjna wolność słowa zawieszona jest faktycznie w rozgorączkowanej atmosferze wyborczej. W normalnych czasach mowca w Hyde Parku może ośmieszać wszystkie religie, odgrażać się królowi („temu pasożytowi!“) i całej rodzinie królewskiej, może obwieszczać urbi et orbi, że nazajutrz zastrzeli premiera i cały rząd (jest tam taki obywatel). Słucha się go z spokojem i cierpliwością. Co miesiąc przemawia tam były inspektor policyi Symes, usunięty przed wojną ze służby za niekarność i rewolucyjne poglądy; nie ma w tych jego mowach obelgi, którejby nie rzucił na całą hierarchię policyjną, od naczelnika do zwyczajnego „constabla“. Asystuje zaś stale tym zgromadzeniom dwóch policyantów, którzy błogo uśmiechnięci uciszają gwoli wolności słowa tłum, protestujący tu i ówdzie przeciw zbyt jaskrawym obelgom. Lecz teraz — tylko część zgromadzeń dochodzi regularnego końca. Publiczność grupuje się odrazu w dwa chóry, z których jeden śpiewa hymn narodowy a drugi „czerwony sztandar“. Każda partya posiada wytrenowanych „hecklers“ „przerywaczy“, którzy uposażeni w potężny głos i mniej potężną inteligencyę potrafią unicestwić każde zebranie, Na meetingach Churchilla (najbardziej znienawidzonego człowieka w Anglii) dzielą się „hecklerzy“ na kilka grup: jedna wykrzykuje w peryodycznych odstępach „A co z Dundee?“ (miejsce jego klęski w 1918 r.), druga ryczy: „jak tam było w Leicestir?“ (zeszłoroczna klęska), trzecia doprasza się chórem: „Opowiedz pan coś o Dardanelach!“ (przypomnienie nieszczęsnej wyprawy z 1916 r.)

Rozumie się, że „hecklerzy“ nie mają respektu nawet przed najpoważniejszymi politykami. Współczuwałem serdecznie z Sir Douglas Hoggiem, byłym naczelnym prokuratorem i kierownikiem ataku przeciwko rządowi w sprawie Campbella, gdy przyjęty został głośnem „bu“ przez wielką część audytoryum (angielskie „bu“ to kontynentalne wygwizdanie. Mimo to zabrał się ten poważny jegomość do wygłoszenia zasadniczego przemówienia. Nie skończył jeszcze trzeciego zdania, gdy jakiś młody wyborca wskoczył na podyum i zawołał: nonsens, opowiedz pan lepiej coś o Irlandyi“, Sir Douglas bezprawnie zaaresztował i deportował z Anglii kilku irlandzkich republikanów w r. 1922. I tak aż do końca...

Rej w tej robocie wodzą podczas tych wyborów socyaliści. Partya oficyalnie wyrzeka się tych awanturników. Faktycznie jednak „publiczna opinia“ partyi pracy uważa te gwałty za sprawiedliwy odwet za kampanię kłamstw i oszczerstw prowadzoną przez całą prawie prasę. Lata całe uświadomienia klasowego nie potrafią tyle zdziałać w kierunku zaostrzenia różnic klasowych, ile te trzy tygodnie. Wybory w Anglii nie są już dzisiaj sportowem widowiskiem, jakiem były do niedawna. Są walką. Powiedzmy dokładniej: walką klas. W tem leży ich znaczenie. Jeszcze przed dziesięciu laty były one walką o władzę w łonie jednej, rządzącej klasy.

L.

—o-o—

Galerya przechrztów polskich.

83 (Przekład Ludwika Franka)

Abraham dał się namówić. Nie dziwiło go wcale że obcy chrześcijanin, dziedzic, troszczy się o jego dziecko, o niego i chce zadać sobie wiele trudu, aby uszczęśliwić jego syna. W owych czasach często zdarzało się, że szlachetni chrześcijanie litowali się nad prześladowanymi Żydami i starali się o polepszenie ich bytu.

„Dobry chrześcijnin“ przychodził więc codziennie do mieszkania Abrahama i tam uczył małego Joela- Mojżesza czytać i pisać po polsku, po niemiecku i po francusku niechcąc za to pobierać od Abrahama żadnego wynagrodzenia. Nawet kieliszka wódki nie chciał przyjąć od niego bezpłatnie. Równocześnie z rozpoczęciem lekcji zaczęły się wśród Żydów aresztowania i konfiskaty różnych towarów.

W nocy otaczano żydowskie zajazdy i gospody i wyciągano stamtąd biednych Żydów nie posiadających „tagcetlu“. Policya wkraczała do kramów żydowskich i zabierała towary, rzekomo pochodzące z kontrabandy.

Niepokój zapanował na ulicach żydowskich. Nikt nie wiedział, kto jest sprawcą tego nieszczęścia.

Im lepiej Joel- Mojżesz umiał pisać, tym gorzej działo się na żydowskich ulicach i uliczkach. Dawniej musiał Joel czekać chwili, aż wszyscy wyjdą z pokoju, by móc opowiedzieć tajnemu agentowi czego się dowiedział z rozmów, prowadzonych w szynku ojca przez Żydów i chrześcijan. Obecnie odrabiając lekcye, zadane przez nauczyciela, pisał również to, co chciał mu opowiedzieć i oddawał w czasie lekcyi. Rodzina zaś Abrahama, w której nie było nikogo, umiejącego czytać po polsku, była przekonana, że Joel- Mojżesz odrabia lekcye.

Później położenie Żydów pogorszyło się jeszcze. „Nauczyciel“, widząc, że cała rodzina Abrahama lubi go bardzo i jest mu bardzo wdzięczna za to, że uczy Joela- Mojżesza i o nic go nie podejrzewa, prosił Abrahama, aby kilka razy w tygodniu przysyłał mu syna na lekcye do jego domu na Stare Miasto, gdyż nie ma on czasu przychodzić na ulicę Zielną. Przytem zapewnił, że nie da małemu nic „trefnego“ i nie każe mu zdjąć czapki w pokoju.

Abraham ufał „dobremu dziedzicowi“, chętnie więc zgodził się na to, by Joel- Mojżesz chodził do niego na lekcye. Agent zaś prowadził go do inspektora i tam uczono go, jak ma postępować i jakich ma dostarczać informacyi.

Żydzi wówczas cierpieli bardzo, Aresztowano zupełnie niewinnych kupców, zabierano im towary, aby tylko wydostać od nich pieniądze. Gdy dowiedziano się od Joela, że jakiś Żyd jest mniej lub więcej zamożny, wówczas do sklepu jego wkraczała policya, rzekomo w poszukiwaniu towarów, pochodzących z kontrabandy. Nawet jeżeli towary nie były przemycane, zabierano je rzekomo dla zbadania. Żyda właściciela towarów aresztowano i osadzono w więzieniu do czasu złożenia przez rodzinę żądanego okupu.

Doszło do tego, że każdy kupiec Żyd musiał opłacać się naczelnikom policyi, aby nie być zrujnowanym przez areszt i konfiskatę towarów.

Dola przybyszów z prowincyi była jeszcze gorsza. Policya wiedziała, gdzie się oni zatrzymują i urządzała na nich obławy. Przytem „budnicy“ darli wiele „tagcetlów“ i aresztowali nawet tych, którzy je wykupili i trzymali ich w więzieniu do czasu, póki ich nie wykupiła rodzina.

VII.

W roku 1813, gdy po klęsce wojsk napoleońskich pod Moskwą armia rosyjska zajęła Księstwo Warszawskie, władze rosyjskie utworzyły specyalną tajną policyę, której celem było baczenie, aby ludność nie usiłowała uwolnić się od najeźdźcy.

Do tej tajnej policyi przyjmowano przeważnie dotychczasowych tajnych agentów. Zadaniem ich było śledzenie ludzi, odgrywających pewną rolę w społeczeństwie, podsłuchiwanie poufnych rozmów ludzi z pewnych warstw i donoszenie o swych spostrzeżeniach naczelnikowi tej policyi, policmajstrowi Swieczynowi. Policya ta oficyalnie nie nazywała się: „Wyższa Wojskowa Sekretna Policya“.

Do tej „Wyższej Wojskowej Sekretnej Policyi“ należał również inspektor więzienia przy magistracie ze wszystkimi swymi tajnymi agentami, między którymi znajdował się również „nauczyciel“ Joela- Mojżesza.

Inspektor polecił do służby w tajnej policyi Joela-Mojżesza liczącego wówczas 14 lat, mówiąc o nim, że „jest urodzonym tajnym agentem i lepiej może wywiązywać się z powierzonych mu zadań, niż wielu starych, doświadczonych agentów“.

Joel- Mojżesz musiał więc codziennie przychodzić do ratusza i wraz z innymi tajnymi agentami uczyć się sztuki szpiegowania od specyalnego „profesora“, sprowadzonego z Petersburga. Ponieważ zaś było wiadomem, że Abraham nie pozwoli synowi wychodzić codziennie z domu i zresztą pożądane było, aby nikt go nie podejrzewał, chociażby nawet wszyscy widzieli, że chodzi on codziennie do ratusza „nauczyciel“ oddał ojcu tak wielką przysługę, że ten potem nie mógł mu już niczego odmówić,

Ciąg dalszy nastąpi.

Z dokumentów antysemityzmu polskiego
niespostrzeżonych przez Prokuraturę.

W Poznaniu ukazał się nowy dwutygodnik pt. „Głos Ojczyzny“ do którego załączone są dwa dodatki:

I.

Jeden — to klepsydra pośmiertna, na której w miejscu krzyża widnieje szubienica a pod nią napis: Haniebną śmiercią moralną zmarli dla Polski i społeczeństwa uczciwego przeklętej pamięci Marcin Dykier vel Dykiert wraz z synem Edwardem. Obydwom zarząd Ligi obrony ojczyzny i wiary zarzuca malwersacyę i wydanie Żydom protokołu głównego zarządu. Klepsydra kończy się następującem zdaniem: Zaprzedali się Żydom sami, bez ujmy honoru Polski, która cieszyć się może, że od jej serca odpadło dwóch wyrodków. Weselą się (!) Żydzi, Polacy nie mają czego płakać.

II.

Drugi dodatek obejmuje podobiznę ks. prałata Konstantego Budkowicza a pod nią napis: Ofiara zaciekłości żydowskiej przeciw Chrystusowi i Polsce św. pamięci ks. Konstanty Budkiewicz zamordowany przez bolszewików Żydów!! w Moskwie w wielki tydzień wielkanocny 1923.

A dalej napisy:

„Bracie! Siostro! wy nasi serdeczni! jak was nie wstyd kupować u Żyda, który was duszą całą nienawidzi i wami jako „gojami bydlętami“ pogardza. Chyba że cieszysz się bracie, siostro, z zamordowania ks. prałata Budkiewicza i tylu innych ofiar Polski, waszych, bratnich których Żydki wymordowali (!). Pamiętajcie, że oddając Żydowi wrogowi grosz polski oddajecie w szpony jego Polskę.

Byliście u Żyda, bracie, siostro?!

Zastanówcie się co czynicie i upamiętajcie się. (po polsku mówi się opamiętajcie się, red. N. Dz.). Kupując u Żyda krzywdzisz nietylko rodaka swojego ale i biedną matkę — ojczyznę kochaną! wzbogacając Żyda okradasz siebie, dzieci swoje, kraj ojczysty, bliźnich i powtórnie krzyżujesz Chrystusa bo wspierasz najzawziętszego jego wroga, którym jest Żyd!

Wstyd hańba tobie i pokoleniu twemu, jeśli się nie upamiętasz ty krzywdzicielu Polski.

III.

W samym numerze „Głosu Ojczyzny“, który mieni się organem „antyżydowskim obrony ojczyzny i wiary“ znajdujemy napisy takie: Tylko zdrajca za Żydem się ujmuje (!) nic dla Żyda, wychrzty (czy pani słyszy, pani Pannekowa, panie Stroński i wy dziesiątki pomniejszych wychrztów?!) ani szabesgoja! Żadną miarą dopuścić nie możemy do powtórnego ujarzmienia ojczyzny naszej do opanowania jej przez żywioł najwstrętniejszy pod słońcem, bo najnikczemniejszy żywioł żydowski!!

I w tym duchu całe trzy strony pisma wśród najkarczemniejszych wymyślań a pod tem wszystkiem artykuł rozpoczynający się od słów następujących:

WALKA,

jaką toczymy z żywiołem żydowskim jest nie(!) bezmyślną(!) grzeszną(!) akcyą nienawiści (!), nie uzasadnionej, stanowczo—nie! Wychodzimy z założenia, że jakakolwiek akcya przeciwko bliźniemu (ile jezuityzmu trzeba, by w takim potopie bagna tarzać słowo ewangelii), o ile ona jest wrogą krzywdzącą bez powodu, jest bezprawiem, zbrodnią w pojęciu przykazania boskiego naszego Mistrza Chrystusa Pana. Nam, mianowicie chrześcijanom trzeba być (!) bliźnim(!) wobec każdego(!) człowieka, bez różnicy narodowości(!) wyznania(!) bądź stanu(!) (ej, freblówka dla języka polskiego, by się przydała obrońcom ojczyzny. red. N. Dz.) Miłować mamy bliźniego jak samego siebie i dobrze jemu czynić — jakie to wzniosłe szlachetne wskazanie!“

A ten bogobojny wylew poprzedzony jest — powyższymi cytatami.

Komentarze do tych dokumentów polskich Hackenkreuzlerów są zbyteczne, warto je jednak podać szerokiej publiczności do wiadomości, aby wiedziano, czem karmi Polskę związek twierdzący o sobie, że ma 800,000 członków w Polsce. Skoro pan prokurator w Poznaniu nie wie nic o tych podburzających, do głębi obrażających trzech milionową ludność Polski „odezwach“. to niech przynajmniej o tych enuncyacyach prusacko poznańskiego ducha wiedzą współcześni i potomni. Może wśród młodego pokolenia polskiego wyrosną jednostki, które odwrócą się od nich.

Antysemityzm w kampanii wyborczej w Niemczech.

Berlin. (ŻAT) Zaraz po rozwiązaniu parlamentu niemieckiego ogłosiła nacyonalistyczna frakcya pierwszą odezwę wyborczą, pełną napaści na Żydów. W odezwie tej czytamy: „Nasza partya pozostaje, jak była monarchistyczną i ludową, chrześcijańską i społeczną...“ po takiem wstępie następują słowa: „naszym celem jest stworzenie państwa niemieckiego, wolnego od panowania francukiego, czy żydowskiego“.

Dalsze masowe aresztowania syonistów w Rosyi

Ryga (ŻAT) Na Ukrainie nastąpiły z początkiem października dalsze aresztowania syonistów. W Odessie aresztowano członków „Hitachdutu“. Położenie aresztowanych jest ciężkie. W więzieniach obchodzi się z nimi jak ze zbrodniarzami. Jako protest przeciw temu obchodzeniu się wybuchła w całym szeregu miast głodówka więźniów. Znaczna część aresztowanych (ok. 400) ma być wysłanych na Sybir.

Także wśród Ceirei-syonistów nastąpiły aresztowania. Ostatnio aresztowano kierowników „Haszomer hacair“ w Rosyi.

Z działalności związku żyd. młodzieży akad.
Szkoła letnia. — Dom akademicki w Jerozolimie.

Wiedeń. (ŻAT) Na ostatniem posiedzeniu Egzekutywy światowego związku żydowskich akademików postanowiono jednomyślnie stworzyć wspólnie z angielskim związkiem krajowym szkołę letnią dla żydowskich studentów. Szkoła ta będzie się znajdowała na wsi a miejsce w niej znajdzie około 150 studentów zagranicznych. Pozatem będzie w tej szkole około 50—100 żydowskich akademików z Anglii. Szkoła została stworzona dla celów społecznych i żydowsko-kulturalnych. Wykłady będą wygłaszali wybitni uczeni. Pozatem program szkoły przewiduje zabawy, sport, muzykę, tańce itp. Uczęszczać do tej szkoły może każdy, który wpłaci 10—20 dolarów tygodniowo. Egzekutywa stara się by znaczna liczba niezamożnych akademików mogła do tej szkoły uczęszczać.

Egzekutywa postanowiła zbudować dom akademicki na górze Cofim w Jerozolimie. Dom ten będzie się znajdował obok innych budynków uniwersyteckich. Będzie on ogniskiem społecznego i kulturalnego życia studyującej na uniwersytecie hebrajskim żydowskiej i nieżydowskiej młodzieży.

Odezwa przeciwnika Husseina.

Jerozolima. (ŻAT) Sultan Nedżedu, Ibn Saud przesłał telegram do Najwyższej Rady mahometańskiej w Jerozolimie, w którym donosi, że uważa za swój obowiązek uwolnić Hedżas od despotyzmu króla Husseina i dynastyi Haszymitów. „Celem moim jest — pisze Ibn Saud stworzyć związek ludów państw arabskich“.

WALNE ZEBRANIE ŻYDOWSKIEGO BANKU KOLONIALNEGO.

Dnia 18 października odbyło się w Londynie pod przewodnictwem Józefa Cowena 26 walne zgromadzenie „Jewish Colonial Trust“. Ze sprawozdania wynika, że mimo nieprzychylnych warunków obrót banku powiększył się znacznie. Kapitał wynosił 31 grudnia 1923 roku 1,022.000 funtów. Czysty zysk w roku 1923 wynosił 16.732 funtów wobec 18.150 w roku 1922.

—o-o—

DROBNE WIADOMOSCI ŻYDOWSKIE.

SYDONIA KOHN, znana działaczka syonistyczna, zmarła we Wiedniu. Zmarła należała wraz z swym mężem do ścisłego grona przyjaciół rodziny Herzla. Stworzyła pierwszą organizacyę kobiet syonistycznych.

RABIN GLAZNER z Transylwanii zmarł w Jerozolimie. Zmarły był jednym z największych autorytetów rabinackich na świecie.

Z teatru im. J. Słowackiego

„Romans zeszytowy“ (kolportage) komedya w 3 aktach J. Kaisera w tłum. T. Świątka. Reżyser: T. Trzciński.

(Dokończenie.).

Rozumie się samo przez się, że linia teorematu rozsadza budowę dramatu. Ludzie tracą niejako swoją indywidualność, stają się figurynkami w ręku zręcznego szachisty. Przejścia z jednego stanu psychicznego w drugi nie są psychologicznie uzasadnione. Nie rozumiemy np. w jaki sposób Acke z arystokraty staje się nagle człowiekiem, nie ufamy autorowi, gdy każe nam uwierzyć w przekupstwo barona Barrenkrony lub jej dostojności ciotki. Ludzie są przedstawicielami idei autora, a tylko znawstwo sceny i wrodzone poczucie teatralności uratowało tę sztukę od zwykłej szarady.

Uratowała ją też reżyserya p. Trzcińskiego, który wiedziony trafnym instynktem artysty ustrzegł ją od zwykłych prestidigitatorskich sztuczek kinowych. Nadał p. Trzciński dramatowi temu obfitującemu w mnóstwo sensacyjnych momentów oprawę lekkiej groteski, bacząc pilnie, by w fałdach groteski nie zatarła się ideowa linia dramatu. Nie bierzmy tej rzeczy zbyt tragicznie, ale nie zapomnijmy, że mamy do czynienia z dziełem prawdziwego artysty - oto była myśl przewodnia pełnej umiaru reżyseryi p. Trzcińskiego. W tym samym duchu utrzymane też były piękne dekoracye p. Krassowskiego.

Także i gra aktorów była na ogół bez zarzutów, ze sobą zharmonizowana, nie przekraczając nigdy linii lekkiej groteski. Tym razem odniosła p. Kopczewska jako Karin Bralt pełny tryumf. Gra jej wolna zupełnie od afektacyi z lekkiem nachyleniem ku tragicznemu patosowi uwydatniła w całej pełni nieszczęście kobiety, wydanej na pastwę człowieka bez skrupułów. Z radością przychodzi mi to stwierdzić, gdyż dotychczas przeładowała zdolna ta artystka swoją grę zbytnią nieraz wyrazistością i afektacyą. Doskonałe sylwetki stworzyli p. Kosmowska jako ciotka i p. Jednowski jako Baron Barrenkrona. Soczysty talent charakterystyczny okazała p. Klońska- Sauerowa w swej roli pani Appenblom z której stworzyła — zwłaszcza w roli żebraczki z pierwszego aktu — prawdziwe cacko. Także p. Szymański wywiązał się dzielnie ze swej mocno papierowej roli hrabiego Jamesa, oraz pp. Socha, Knobelsdorf, Dobiesław i Senowski. Pewne zastrzeżenia mam co do ujęcia roli Lindströma przez p. Pągowskiego, który zdaniem mojem nadał jej niepotrzebnie semickie zabarwienie. Nie mam jednakowoż pod ręką oryginału, dlatego powstrzymuję się od wszelkiej wycieczki. Ale p. Trzciński zrozumie moje zastrzeżenie i jeżeli ten niemiły akcent nie wynika z oryginału, zechce z wszelką pewnością rolę tę nieco „uciszyć“. Na szczególną wzmiankę zasługuje p. Lincówna jako miss Growe. Panna Solecka jako Alicya nie opanowała premierowej tremy i osłabiła w ten sposób wrażenie swej roli.

Dr. M. Kanfer.

Z ekranu.

Oryginalnym wielce jest humor Haralda Lloyda który występuje w „Sztuce“. Dałoby się przy tej sposobności dużo powiedzieć o humorze amerykańskim, który opiera się wyłącznie prawie na wątku sytuacyjnym, używając słowa tylko jako niezbędnego komentarza. Są to więc same niespodzianki sytuacyjne, które wprawiają nas nieraz w istne zdumienie. Oto Lloyd ciągnie z wielkiem natężeniem olbrzymi sznur. Ciągnie przez kilka minut z dużym nakładem pracy, spodziewamy się więc wszyscy, że wyciągnie nadzwyczajny jakiś ciężar a okazuje się, że do drugiego końca przywiązany jest maleńki piesek — zdaje się nawet, że wypchany. Epizod ten charakteryzuje istotę humoru tego rywala Chaplina. Jest to humor nie szukający oparcia w akcesoryach, tylko parodyujący rzeczywistość. Wykoszlawiona rzeczywistość — oto treść wszystkich scen humorystycznych tego suchego, wyzutego z wszelkiego sentymentalizmu komika. Na razie zewnętrzne okoliczności o pomysłowości zbyt niewybrednej, przytłaczają istotę humoru tego wybitnego aktora. A więc policzki, koziołki, wywracanie się i inne sztuczki cyrkowe, które jednak obliczone są na efekt. Poza tą jednak gonitwą za efektem, kryje się ciekawa fizyognomia aktorska, obserwować możemy narodziny nowego typu humorysty. M.

Ostatnia sposobność!

Obraz cieszący się w Krakowie wielkiem powodzeniem

DZIEWCZĘ z KARUZELI

ukaże się jeszcze przez 2 dni, tj. dziś we środę 29 i jutro we czwartek 30-go października 1924 roku

w kinoteatrze „Warszawa"

Manifestacya żydostwa krakowskiego ku czci Usyszkina i na rzecz odbudowy Palestyny.

Nieprzejrzane tłumy słuchaczy. — Entuzyazm dla sprawy. — Wspaniała mowa Usyszkina. Owacye na Jego cześć. — Wysłuchajcie Jego apelu.

Kraków, 28 października.

(M) Ostatnie zgromadzenie ludowe, odbyte w sali Kahału z udziałem inż. M. M. Usyszkina zamieniło się w imponującą, żywiołową manifestacyę żydostwa krakowskiego na rzecz kupna ziemi w Palestynie i odbudowy naszej siedziby narodowej. Nieprzejrzane tłumy publiczności na godzinę przed rozpoczęciem zgromadzenia tłoczyły się u wejścia na salę, gdzie kończyły się właśnie narady delegatów Ż. F. N. Po otwarciu drzwi natłok był tak olbrzymi, że tłumy tłoczyły się w sali i nie mogły pomieścić się nawet w przyległych pokojach, co jednak nie wstrzymało od tłoczenia się na klatce schodowej, przepełnionej spóźnionymi słuchaczami. Również na galeryi panował ogromny tłok.

Przyjęcie, jakie zebrane tłumy zgotowały Usyszkinowi, było pełne entuzyazmu i zachwytu dla pięknej i przekonywującej mowy. Niewątpliwie też gorący apel Jego odniesie pożądany skutek.

Zebranie zagaił p. Braw, poczem czcigodny gość z Palestyny wygłosił następujące przemówienie:

MOWA USYSZKINA.

Bywają bardzo często w historyi narodów równocześnie dwa zdarzenia, z których jedno uważane jest za najdonioślejsze dla przyszłości narodu, a drugie u współczesnych mija niezauważone i lekceważone. Tak było w czasach imperyum rzymskiego, kiedy po śmierci Nerona zamordowano kilku z rzędu cesarzy w odstępach miesięcznych. Cały świat ówczesny był mordami tymi wstrząśnięty, uważając je za zdarzenia, które zaważą na przyszłości świata. A niemal równocześnie w dalekim zakątku garstka wyznawców Chrystusa szerzyła jego naukę, niespostrzeżona przez nikogo i nieznana. Minęły setki lat: co zostało z owego imperyum rzymskiego? Gdzie po niem ślady?

W kilkanaście lat potem pod murami Jerozolimy Tytus rzymski trzy lata przypuszczał szturm do naszej stolicy. Całe żydostwo broniło świętego miasta uważając upadek jego za kres dla narodu. Jednocześnie zaś opodal Jerozolimy wielki mistrz słowa Jehuda ben Zakaj tworzył Misznę w ukryciu i w skromności, a temu jego dziełu, nie zaś panowaniu Jeruzalem zawdzięczamy nasze utrzymanie się przy życiu.

To działo się w starożytności. Jednak niemniej jaskrawy przykład znajdujemy w ostatnich dziesiątkach lat naszego życia: Przed 43 laty wśród żydostwa całego świata nastał wielki ruch emancypacyjny. Dążono w najrozmaitszych formach do zatarcia różnic między żydami a narodami wśród których mieszkali, do zasymilowania się. Twórcy i przywódcy tego ruchu spodziewali się, że pchną historyę żydostwa na nowe tory — ku zagładzie. Wszystkie warstwy i sfery zainteresowane były tym nowym wielkim ruchem. Równocześnie zaś, niespostrzeżenie i w cichości mała grupa młodych ludzi: studentów, rękodzielników i drobnych kupców w dalekiej Rosyi.

poczęła nawoływać do powrotu żydów do ziemi praojców, do odbudowy ojczyzny.

Znikoma była to garstka: 90 procent Żydów nic o niej nie wiedziało, dalszych 9 procent słyszało o tych fantastach i wiedziało o ich zamysłach lecz rzucało im kłody pod nogi, przeszkadzało w pracy, lub w najlepszym razie wyśmiewało ich.

Minęły lata. Dziś zapytać możemy, kto zwyciężył? Co stało się z tymi dwoma programami? Pierwszy, który chciał podbić świat, leży w gruzach u naszych nóg. Program jego podeptany i zniszczony, antysemityzm rozpętał się na całym świecie, jak jeszcze nigdy, grzebiąc głęboko hasła owych możnowładców mimo, że rozporządzali oni ogromną potęgą swych wpływów. Druga zaś grupa programowa zwyciężyła na całej linii i utrzymała żydostwo przy życiu. Stworzyła organizacyę jakiej żydostwo nigdy jeszcze nie posiadało, zdobyła sobie uznanie nietylko w całym świecie żydowskim, lecz formalno-prawną sankcyą wszystkich niemal narodów świata. A pozatem dokonała innych jeszcze cudów: sprawiła, że Żyd, którego od tysięcy lat nie dopuszczano do ziemi, który w czasie wielowiekowej tułaczki trudnił się wszystkiem innem, a tylko nie uprawą roli — dziś wrócił na swą ziemię ojczystą i stał się rolnikiem. To nie są teorye, tylko realne fakty.

Mamy zatem odpowiedź na pytanie „kto zwyciężył", a teraz zapytajmy,

dlaczego zwyciężyliśmy?

Czy pośród nas były specyalnie wybitne jednostki polityczne, znane w świecie dyplomatycznym? Nie. Poza jedynym Herzlem, który rozpoczął rozwijać działalność na polu polityki. Czy posiadaliśmy potentatów finansowych wśród nas, którzyby wpływami swymi zdołali pozyskać dla nas posłuch? Poza jednym Rotszyldem finansyera żydowska stała od nas tak daleko, jak tylko mogła i była przeciw nam. Czy mieliśmy wielkie gwiazdy zasłużone dla świata na polu nauki? Jeden jedyny Einstein przyszedł do nas już po naszem zwycięstwie. A czy przyłączyli się do nas wielcy uczeni w talmudzie, wielcy cadycy cudotwórcy? Mieliśmy i mamy ludzi wykształconych w piśmie żydowskiem lecz ci wielcy, którzy mają wpływy na masę żydowską, stali od nas zdala. A zatem dlaczego zwyciężyliśmy? Jak osiągnąć mogliśmy nasz tryumf? Jasna jest na to odpowiedź:

posiadaliśmy dwie zalety,

które zadecydowały o naszem zwycięstwie: wiarę niezachwianą, że prawda jest przy nas i żelazną wolę do urzeczywistnienia naszego ideału. Trud nasz jest wielki, zwycięstwo nie było łatwe. Podjęliśmy wysiłek, jakiego dotąd świat nie widział: chcemy rozprószoną na całej kuli ziemskiej część narodu wyrwać z korzeniami z jego dotychczasowych osiedli i przenieść do biednego Erec Israel. Jest to trud olbrzymi, gdyż mamy go wyprowadzić nie z jednej, lecz z 50 kilku niewoli. Ale nie koniec na tem. Istota emigracyi polegała zawsze na tem, że z ubogich i małych krajów wędrowano do krajów wielkich i bogatych. My zaś mamy przeprowadzić coś zupełnie odwrotnego. Z krajów bogatych mamy zawieść nasz naród na ziemię małą i ubogą. Ale nietylko mamy przenieść część narodu z jego siedzib. Musimy go odzwyczaić od jego nawyknień i zatrudnień. Naród, który od tysięcy lat mieszka w miastach, mamy

sprowadzić z powrotem na wieś

i mamy skłonić do pracy na tej ziemi, gdyż uważamy, że ziemia nie powinna należeć do tego, który ją okrywa swem złotem, lecz do tego, który ją zrosi swym potem i krwią serdeczną (huczne oklaski).

Gdybyśmy mieli do pokonania tylko rozprószenie fizyczne ludu żydowskiego, łatwo przyszłoby zjednoczenie to zwłaszcza dziś, przy takim rozwoju środków komunikacyjnych. Naród nasz jednak cierpi na

rozprószenie duchowe,

a to złączenie jest stokroć trudniejsze. Porozumiewa się on w najrozmaitszych językach świata, tylko nie we własnym. Zna kultury najróżnorodniejsze, tylko nie swoją. Żyje według obyczajów najrozmaitszych, tylko nie według własnych. Mamy żydostwo rozbite, strzaskane wewnętrznie i nieznające się wzajemnie. Z różnych typów Żyda chcemy stworzyć typ jeden możliwie najlepszy (frenetyczne oklaski.), z jedną kulturą, jedną nadzieją i jedną przyszłością. Na takie dzieło porywamy się i narażamy się przytem na zarzut, że przedsięwzięcie to jest zuchwałem. Nie przeczę temu, jednak znamy dwie zuchwałości: jedna, to buta silnego wobec słabszego, tę potępiamy. Druga zaś zuchwałość, to zuchwałość słabości wobec siły, to święty ogień zapału i buntu słabego o prawo do życia. Tę „zuchwałość" posiada nasz naród, który wszak przeżył pierwszych Faraonów i ostatnich Mikołajów. (Burzliwe brawa).

Trud nasz jest wielkim, a ci, którzy w nim nie uczestniczą, nie mają nawet pojęcia, z jakiemi mękami połączona jest nasza praca. My jednak kochamy ten trud, a mąk naszych nie zamienilibyśmy na największe rozkosze świata. Dwojaka jest bowiem męka: jedna to męka agonii, po której następuje kres życia, druga to męka rodzącej kobiety, której wynikiem jest nowe życie. Naród nasz przez dwa tysiące lat przechodził mękę agonii, dzisiejsza męka jednak powoła nasz naród do nowego życia (burza oklasków). Nie znając tych cierpień, nie doznacie nigdy najwyższej radości życia, gdyż życie, to wieczna nadzieja w lepsze jutro, my zaś ciągle spodziewamy się i tworzymy to lepsze jutro. Jeden z rabinów w pewnem mieście niemieckiem w czasie mej podróży przyrównał datki składane na cele żydowskie w kraju do koszuli, zaś ofiary na cele palestyńskie do ubrania. Mówiąc, że koszula bliższa jest ciała, usiłował wykazać mi większą potrzebę ofiarności na cele krajowe. Godząc się na to porównanie odpowiedziałem owemu rabinowi, że w samem ubraniu można ewentualnie wyjść na ulicę, zaś w koszuli samej trzeba siedzieć w domu. (huczne brawa).

Mowca w mocnych słowach nawołuje obecnych, by

przyszłość swych dzieci złączyli z przyszłością narodu,

gdyż tylko w ten sposób potrafią zabezpieczyć tę przyszłość. Przytacza przykład ze swego życia, kiedy na długie lata przed wojną poradził pewnej wdowie w Odessie, by kapitał swój, którego odsetki przeznaczyła na cele żydowskie, złożyła nie w rosyjskim banku państwa, lecz w żydowskim banku kolonialnym, jakkolwiek siła płatnicza i znaczenie rosyjskiego banku były podówczas bez porównania większe. Przyszłość zaś okazała, że on miał racyę. Dlatego w imię tej przyszłości musimy przedewszystkiem dążyć do zakupna jaknajwięcej ziemi palestyńskiej, a celu naszego dopniemy.

Nie spoczniemy i wam nie pozwolimy spocząć, dopóki jaknajwiększe obszary ziemi praojców naszych nie będą w naszych rękach. W tym roku postanowiliśmy zakupić 100.000 dunamów ziemi za kwotę pół miliona funtów szterlingów i kwotę tę zbierzemy. Herzl powiedział: „Wenn ihr wollt, ist es kein Märchen" mowca zaś wołał, że nie jest to mrzonką, chociażbyście nawet nie chcieli. Prapco-

kiedy nasi z mieczem w ręku walczyli o wolność kraju i krew za nią przelewali. Dziś nadszedł moment, kiedy możecie marzenie przodków waszych spełnić i to tylko ofiarą mienia i pracy. Jeśli nie zrobicie tego, to popełnicie zbrodnię wobec waszych praojców. Mowca roztacza przed słuchaczami obraz przyszłości, kiedy idea odbudowy siedziby dla narodu żydowskiego będzie zrealizowaną, a wnuk zapyta którego z obecnie młodych ludzi, co w owym historycznym czasie uczynił dla tej odbudowy. Biada temu, kto wówczas będzie musiał ze wstydem spuścić powieki i nie będzie mógł się poszczycić, że i jego cegiełka znalazła się w tem dziele. Mowca apeluje także do starszych, by wspólnie z młodzieżą we wzajemnem porozumieniu pracowali w imię przyszłości narodu. Byliśmy dzielnym, wspaniałym narodem w czasach dawnych, kiedy siedzieliśmy na własnej ziemi, z chwilą wygnania z tej ziemi straciliśmy nagle siłę, przestaliśmy być szanowanem społeczeństwem, a wszędzie spotykaliśmy się z nienawiścią i odrazą. Teraz postarajmy się odzyskać naszą ziemię, a wraz z nią

odzyskamy również naszą dawną siłę i należny nam szacunek.

(Burza oklasków). Musimy zaufać siłom narodu, gdyż nikt obcy nie dokona za nas tego dzieła, a nie dokonają go również jednostki tylko wszyscy wspólnie zjednoczonym wysiłkiem i ufni w swe siły.

Nakoniec mowca przedstawia w prześlicznych słowach alegoryczną rozmowę swą z mumią Faraona Ramzesa Wielkiego, ciemiężcy Żydów w czasie niewoli egipskiej. Kto zwyciężył — woła natchniony przywódca — ty potężny władco, czy nasza garstka Izraela z krainy Gossen? Z narodu twego, z twej wspaniałości i potęgi marne cienie jedno zostały a nasz naród 15-milionowy od tysięcy lat zwalczany przez najrozmaitszych wrogów ostał się i wraca dziś do ziemi swych praojców. Język twój, zaklęty w hieroglifach, zna zaledwie kilku uczonych badaczy, a nasza święta mowa jest żywą, rozbrzmiewa w ustach dzieci w szkole i ma własną przebogatą literaturę. Bogowie twoi, to nędzne posążki kamienne, a Bóg nasz, Bóg Izraela rządzi jeden (pod różnymi może nazwami) nad całym światem.

Kiedym taką odbył rozmowę z Ramzesem — kończy mowca — postanowiłem sobie: pójdę między braci moich, będę nawoływał ich do ofiarności i pracy, **abyśmy wznieśli wielki, trwały i silny własny nasz dom ojczysty.** (Niemilknąca burza oklasków. Huczne brawa i okrzyki na cześć Usyszkina oraz owacye trwają kilka minut. Rozentuzyazmowane audytoryum samorzutnie intonuje „Hatikwę“).

Wśród podniosłego nastroju przewodniczący p. Braw zamknął zgromadzenie i tłumy poczęły powoli płynąć ku wyjściu. O olbrzymiej ilości uczestników tego niezwykłego zgromadzenia świadczy fakt, że 3 kwadranse trwało, zanim zebrani opuścili salę i wówczas dopiero zdołał wyjść Usyszkin, któremu zgromadzone przed gmachem kahału tłumy urządziły gorącą owacyę.

Uroczyste otwarcie biblioteki Goldzihera w Jerozolimie.

Jak wiadomo uzyskala organizacya syonistyczna niezwykle cenny zbiór biblioteczny zmarłego sławnego badacza Wschodu dra Ignacego Goldziehera z Budapesztu dla Biblioteki Narodowej w Jerozolimie. W obecności prof. Weizmana, gubernatora Jerozolimy, konsulów wszystkich państw reprezentowanych w Palestynie jakoteż wszystkich żydowskich i nieżydowskich uczonych znajdujących się w Jerozolimie odbyła się 14 października w auli biblioteki uniwersyteckiej, uroczystość otwarcia biblioteki Goldzihera. Szczególną uwagę zwracała obecność wybitnych osobistości arabskich, wśród nich burmistrza Jerozolimy, dyrektora muzeum arabskiego i w. in. W imieniu kuratoryum uniwersytetu otworzył uroczystość dr. Magnes przemową w której wskazał, że uniwersytet ma zamiar stworzyć przy każdej katedrze kolegium młodych uczonych, którzyby pod kierownictwem profesorów pracowali nad rozwią zaniem pewnych problemów. Do tych kolegiów mogą należeć wszyscy bez różnicy narodowości i religii z uwzględnieniem jedynie odbytych studyów i sądzi, że w ten sposób stanie się uniwersytet miejscem wspólnej pracy uczonych różnych narodowości. Przedewszystkiem oczekuje on tego od katedry arabskiej, dla której biblioteka Goldziehera stanowi niezwykle cenny nabytek. Prof. Weizman wskazał na fakt, że jeszcze przed 6-ciu laty wśród huku dział położono kamień węgielny pod uniwersytet hebrajski a już obecnie widzimy urzeczywistnienie się myśli o uniwersytecie hebrajskim. Powstające instytuty na górze Skolous jakoteż i biblioteka są początkiem tego uniwersytetu. Następnie podziękował prof. Weizman rządowi francuskiemu, włoskiemu, hiszpańskiemu i czechosłowackiemu, które zaszczyciły bibliotekę przez przesłanie książek. Także prof. Weizman wyraził przekonanie, że jeśli nawet polityczne różnice dzielą ludzi, to jednak na polu kultury i wiedzy spotykają się wszyscy, a on jako prezydent organizacyi syonistycznej życzy sobie, by uniwersytet był prowadzony wedle sentencyi hebrajskiej: „ki bejti- beth tfillah jikareh lechol ha-amim“.

Dr. Magnes i prof. Weizman przemawiali w języku hebrajskim i angielskim. Obydwie mowy, które wywarły głębokie wrażenie na słuchaczach przełożono na język arabski.

Nowy cenny dar na rzecz Biblioteki Narodowej w Jerozolimie.

Oskar Leonard jeden z najwybitniejszych syonistów w St. Louis ofiarował Bibliotece Narodowej przy uniwersytecie hebrajskim w Jerozolimie wspaniały zbiór książek, odnoszących się do socyologii i ekonomii.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o bezzwłoczne odnowienie prenumeraty na miesiąc listopad.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Dr. Chaim Hilfstein

lekarz chorób wewnętrznych
powrócił
Kraków, ulica Dietlowska L. 83.

Tech.-Dentysta Rübner

powrócił i przyjmuje jak zwykle 1212
Kraków, ulica Zielona L. 7.

KONSERWATORYUM TANECZNE

KRAKOW, RYNEK 23 1207
TANCE Polskie Modernistyczne Sceniczne
Kursa: Żeńskie i mięszane.
WPISY od godz. 11—1 i 5— 7.

Zawiadamiamy, że 2111

Walne Zgromadzenie

Związku Centralnego Opieki nad sierotami dla Zachodniej Małopolski odbędzie się dnia 2-go listopada 1924 r. o godzinie 12 w południe w lokalu Komitetu, ul. Gertrudy L. 8, parter

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie członków założycieli i udzielenie im absolutoryum;
2) Weryfikacya pełnomocnictw delegatów Stowarzyszeń lokalnych, oraz przyjęcie poszczególnych członków Komitetu założycieli na członków Związku;
3) Wybór organów Związku po myśli § 12 statutu. tj. Wydziału Wykonawczego (Prezesa, Wiceprezesa, sekretarza, skarbnika i 3 członków Wydziału), 3 członków komisyi kontrolującej, 3 członków sądu polubownego;
4) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1925 przedłożonego przez Komitet założycieli, oraz oznaczenie opłaty Tow. Związkowych na rzecz Związku.
5) Wnioski i interpelacye.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godz. 1-szej popoł. bez względu na ilość członków.

Za tymczasowy Komitet:
Regina Zimmermanowa sekretarz generalny. **Dr. Józef Steinberg** prezes

WSZELKIE GATUNKI ŚLEDZI

sardynek oraz konserw rybnych
po cenach przystępnych poleca
ABRAHAM PELLER, Jasło.

Fragmenty z „Golema“ Lajwika.

Mury.

(Dokończenie*)

(Wchodzą Rabbina i Deborka, obiedwie przerażone, obudzone ze snu).

RABBINA: Co stało się? Kto tak rozbijał
[się tu po izbie?
DEBORKA: Takie przerażające krzyki,
— — [dziadku.
MAHRAL: Wam przyśniło się snać.
RABBINA: Li przyśniło —
Toć mnie ono z posłania zleźć znagliło.
Takie wrzaski straszne... patrz, kto
[siedzi tam?
Kto to jest, Arye Lewi?
DEBORKA: Ach, dziwny jakiś człek.
MAHRAL: Czegoście się tak przeraziły
[obie?
Przychodzień to z obcych stron. Z modlitwy
— — wracając, leżącego wśród drogi spotkałem,
strudzonego wielce z podróży. Kim on
[jest? Kto?
Nie zdołałem tego zeń dotąd wydobyć.
Tak on niejasno i bez związku mówi,
iż lepiej go już więcej o nic nie pytać.
Biedaczysko jakieś.
DEBORKA: Tak nieszczęśliwie wygląda.
RABBINA: I też od Żydów zgoła się
[różni. Jaką dłoń,
Jakie bary posiada ten człowiek.
Lęk mię ogarnia, Arje Lewi.
MAHRAL: Nie trwóż się.
On tak z drogi wygląda.
DEBORKA: Patrz babuniu,
Jakie on na mnie oczy wytrzeszczył!
Czego chce dziadku? Spytaj go.
MAHRAL: Wyjdźcie stąd.
On wam nic nie odpowie. Wciąż tak mil-
[czy.
DEBORKA: Oto znowu już na mnie spo-
[gląda
Takie smutne ma oczy.
RABBINA: Nie patrz na niego, pójdziemy
stąd, córko;
Ubogi jest to — litość mieć nad nim należy. Lecz
nie podoba mi się. Jak zwiecie się, gościu?
GOLEM: Józef.
(uśmiecha się. Powstaje i patrzy przenikliwie na Deborkę. Nie bez podziwu).
Rabbi, kto ona?
Czego boi się, Rabbi? Dlaczego odchodzi?
DEBORKA: Ukryj mnie, babuniu, oddalmy
się stąd,
On patrzy na mnie, boję się.
RABBINA: Patrz —
Dziecię przestraszył. Szaleniec pewnikiem
Takie to oczy człowiek wytrzeszcza!
MAHRAL: Gdzie patrzysz, Józefie?
GOLEM: Kto ona, Rabbi? Dlaczego od-
chodzi?
MAHRAL: To córka ma, słyszysz? Pamiętaj,
Więcej o nią nie pytaj.
GOLEM: Spływa
oto wzdłuż ramion bogaty jej włos.
DEBORKA: Co rzekł, babuniu? Chodź,
lękam się.
RABBINA: Obraza boska to słuchać.
MAHRAL: Sam snać nie wie, co wyrzecze.
Jest pomięszan,
Wzruszon, zda się, zmysły postradał —
GOLEM (nagle): Jeść.
MAHRAL: Jeść? Tak, przynieś mu coś.
RABBINA. Zanim się modlił?
MAHRAL: Wszak widzisz, kto to?
RABBINA: Ty, córko, pójdziesz przespać
się jeszcze,
Ja już sama do stołu mu podam.
(Rabbina i Deborka wychodzą).
GOLEM: Dokąd ona poszła?
MAHRAL: Jadło przyniesie tobie.
GOLEM: Potem już nie opuści mnie więcej?
MAHRAL: Powiedziałem ci już: to córka
jest ma,
ni mówić, ni myśleć ci o niej nie wolno.
(ostro)
Widzę, żeś przeinaczył się zgoła,
Drżąc cały, w jednej chwili z miejsca-Ś

P. „N. Dz. nr. 236, z 20 bm.

!! Dziś w „UCIESZE“ premiera !!

Filmu, który będzie artystycznem wydarzeniem dnia w Krakowie

NAPIĘTNOWANA

Dramat w 10 akt. THE „CHEAT“. Paramount 1924.

W głów. roli królowa ekranu, nasza rodaczka, słynna na cały świat, bożyszcze Ameryki

POLA NEGRI

w 30 toaletach z tysiąca i jednej nocy.

Film, ostatni i najlepszy z Polą Negri. — **Film**, reżyseryi Jerzego Fitzmaurice'a. **Film**, który jest arcydziełem gry kinowej. — **Film**, przepięknych zdjęć i przebogatej wystawy. — **Film**, który jest przeglądem najnowszych mód paryskich. **Film**, który trzyma w zaciekawieniu i napięciu od pierwszej do ostatniej sceny.

Początek przedstawienia 5, 7 i 9. Upraszamy przychodzić na początek przedstawień.

U łoża śmiertelnego Anatola France'a.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, w październiku.

— Podróżny, stanąwszy w Tours, zapomina w tym dniu o piękności miasta, harmonijnego jedne go z najmilszych Francyi.

Czar miasta i okolicy przepięknej dziś znika— przed jednem imieniem do niedawna — nieznanem dziś noszącem sławę żałobną:

„La Bechellerie“ — to jest majątek, w którym żył i umarł Mistrz ceniony i czczony przez świat cały.

* * *

Wchodzimy przez wrota „de la Bechellerie“. Krótka aleja. Przed nami ludzie różnych sfer i stanów.

Wieśniacy w stroju niedzielnym z okolicy Tours robotnicy, inteligencya miejska, podróżni, falangi korespondentów dzienników całej Francyi i zagranicy — wszystko faluje w kierunku jednych drzwi — do pokoju, gdzie są wystawione zwłoki Mistrza.

Ta cicha fala ludzi — płynie i unosi nas.

Ogarnia nas wzruszenie — ta wizyta pośmiertna, mąci nam myśli.

Ta śmierć nas wita!..

I oto jesteśmy przed Nim. Taki blady, pod białym muślinem przykrywającym głowę. Głowa trochę na bok pochylona — zdawałoby się, iż śpi... usta nieco rozchylone...

Chryzantemy złote pokrywają łoże całe i tworzą cudny, błyszczący dywan po całym pokoju. Każdy przynosi kwiaty i rzuca je pobożnym gestem u stóp Króla słowa i myśli....

W pokoju półmrok. Ani jednej gromnicy. Gdyby nie stos kwiatów przed łożem zmarłego — zdawałoby się, iż jesteśmy w gościnie, u tego, który wszystkich przyjmował z wdziękiem sobie tylko właściwym...

Na kominku przepiękna statuetka Venus; obok muru etażerka z książkami w nieładzie — jakby ten, który je czytał, zapomniał je złożyć. Wszystkie sprzęty poza tem stoją harmonijnie, jakby w pokoju żyjącego. Ale, iluzya się rozwiewa. To nie słodki sen — to nie sen, który na chwilę zamknął powieki tego bladego oblicza...

Spokój wieczny pokrył to czoło wysokie które przechowywało tyle majestatycznych obrazów, tyle myśli skrzydlatych.

* * *

Przed domem Anatola France'a nic się nie zmieniło. Październik, miesiąc o barwach różnokolorowych — kąpie się w słońcu o pyle złotym... Słodka atmosfera ciszy i zadumy otacza dom wielkiego Syna ziemi, odchodzącego w noc wieczystą..

Przed oknem — ścieli się zielona murawa. Z pośrodka niej wyłania się Nimfa, kąpiąca się w brylantach fontanny słodko szemrzącej. Dumał, marzył, przy tym szmerze, wielki Bajarz — i umilkł.. już na zawsze!

Na dworze nic się nie zmieniło..

Miła dekoracya zieleni, kwiatów, poszumu drzew nadal się zieleni, mieni i szumi. Obojętną jest natura — w której ramach żył, marzył i tworzył Zmarły.

I ten Duch, który żył w tej cudnej głowie Mędrca — który kładł w usta Jego słowa, będące na zawsze dla nas pociechą, rozkoszą i mirażem — ten Duch znikł — zabrawszy ze sobą straszną tajemnicę!..

MÓZG MISTRZA.

Złożywszy naszą kartę wizytową na stole uginającym się pod nawałem depesz i kondolencyi od wielbicieli całej kuli ziemskiej, wchodzimy do sali przyległej, gdzie profesor Guillaume Louis, stoi dziwnie rozpromieniony i zarazem poważnie zamyślony — albowiem przypadł mu w udziale, zaszczyt zbadania mózgu Mistrza.

Rodzina Franca uległa prośbom świata uczonego i pozwoliła badać mózg tego niepospolitego człowieka.

Profesor Guillaume uszczęśliwiony... Wielkość, objętość i głębokość węzłów, mózgu Franca okazała się rzadką.

Detajlicznie o tym niezwykłym mózgu, będą rozprawiali uczeni przed uczonym składem Akademii Naukowej.

Rzadka to okazya dla uczonych — mieć w ręku mózg takiej wartości, wybaczmy im, ich „naukową okrutność skalpelu“.

— — — — — — — — —

Ceremonia włożenia zwłok do trumny odbyła się około 5-tej popołudniu Prócz rodziny i przyjaciół najbliższych, byli obecni, profesor Guillaume, lekarze Gaudam i Mignon, liczni przedstawiciele prasy.

Do trumny włożono, w metalowej skrzyneczce, mózg Mistrza, jakoteż flakon z płynem, którym balsamowano zwłoki.

Na trumnie tylko ten napis: Anatole France 1844—1924.

Napis ten, był powodem małej dyskusyi, między najbliższymi przyjaciółmi Mistrza. Jeden z nich, proponował, by dodano „z Akademii francuskiej“. P. M. Corday, sprzeciwił się tej propozycyi twierdząc: „Jego nazwisko wystarczy, sława jego będzie wieczną—nie potrzebuje szumnych tytułów“.

Opinia p. Corday zwyciężyła. Napisano tylko: France.

— — — — — — — — — —

Wieczorem, furgon automobilowy zawiózł cenne szczątki Mistrza do Paryża, gdzie zostały wystawione dla publiczności w willi Said, do soboty w południe.

Z. Z.

Emigracya z Polski do Palestyny

Po kilku tygodniowej przerwie wyjeżdża w tym tygodniu z Polski do Palestyny dalsza grupa emigrantów Żydów. Niedawno wyjechało z dworca warszawskiego 150 emigrantów przez Rumunię do Palestyny. Wczoraj wyjechało z Warszawy znowu 150 emigrantów oprócz tego 60 osób przyłączy się jeszcze we Lwowie. Reszta emigrantów wyjeżdża w najbliższym tygodniu.

---

się zerwał.
GOLEM: Tak dobrze mi tedy było,
Gdy patrzała na mnie.
MAHRAL: Zamilcz!
GOLEM: Nawet jej dłoni nie wolno mi ująć?
MAHRAL: Nawet patrzeć wzbraniam ci na nią... One wiedzą —
Przed tobą zgoła inakszy ściele się żywot,
Innem masz oddychać powietrzem, mówić odmiennie.
Sam też to kiedyś zrozumiesz, odczujesz,
A teraz milcz, ukryj siebie w milczeniu.
Słyszysz — zamilcz.
GOLEM: Z nikim słowa nie zmienić?
MAHRAL: Na pytania jeno odpowiesz, nic więcej.
Od ludzi trzymaj się zdala. W Dom Boży wejdziesz, czy też gdzieindzie — w kąt się wciśnij,
niczyjej nie zwracając uwagi. Podejdzie kto
i spyta cię o coś, odpowiedz bez gniewu.
To od ludzi stronienie — nie jest karą żadną, niedolą złą,
To ów jest szlak, co cię ku radości i cudzie powiedzie.
GOLEM (siada, chwieje się): Mroczno mi się stało.
Nic już nie widzę, Rabbi. Stań przy mnie, padam.
MAHRAL: Nie padniesz, Głodnyś tylko

(Wchodzi Rabbina, za nią Deborka. Pierwsza przynosi mleko, chleb i dzbanuszek wody. Golem siedzi pochylony nad stołem).
RABBINA: Zmyjcie sobie ręce.
GOLEM (siedzi bez ruchu).
RABBINA: Co mu jest, Arye Lewi? Patrz, nawet głową nie skinie —
DEBORKA: On śpi, czy co?
RABBINA: Umyjcie się do jadła. Oto woda.
On milczy, Arye Lewi? Pytaj ty go.
GOLEM (podnosi głowę i milczy).
RABBINA: Przeć jeść chcecie. Umyjcie się.
MAHRAL: Postaw to.
Będzie już jadł. Umyj się Józefie.
(Golem zlewa wodą ręce, ociera je niedołężnie ręcznikiem, który trzyma Rabbina. Milczy. Je z apetytem).
RABBINA: Ni błogosławieństwa, ni dziękczynienia, —
Patrz, jak żarłocznie je chleb. Ból patrzyć na to.
MAHRAL: Zezwolić mu może u nas pozostać?
RABBINA: U nas?
MAHRAL: Sługi potrzeba nam zajedno.
Dla bożnicy zaś woziwody i drwala.
RABBINA: Dziecko ulękło się jego bardzo.
Bóg jeden wie, aby strzegł nas, kto on taki?
MAHRAL: Człek, widać to przecie, prawy acz ubogi.
RABBINA: Tako myślisz, pewnikiem wiesz lepiej —
Lecz ja —
MAHRAL: Lękasz się?
RABBINA: Tak, nie karz mię za to Boże.
MAHRAL: Lęk twój zaprawdę próżny jest.
Bóg mi go zwolił spotkać
W czas rychły na drodze mojej.
RABBINA: Co myślisz, Arye Lewi?
MAHRAL: Już dawno mi
sługi potrza, zdrowego człeka, jak ten...
RABBINA: Zapewne wiesz, Arye Lewi — Już pójdę.
(do Golema) —
Wy może jeszcze coś zjeść pragniecie?
GOLEM (zaprzecza ruchem głowy.
RABBINA (do Deborki): Poco ty chodzisz za mną? Idź lepiej spać.
DEBORKA: Straszno mi babuniu.
RABBINA: Kieby dziecię maleńkie.
MAHRAL (kładzie dłonie na głowę Deborki):
Nie obawiaj się córko.
DEBORKA: On ostanie u nas?
MAHRAL: Nie wiem jeszcze.
DEBORKA: On wciąż patrzy wzrokiem we mnie utkwionym.
(Wychodzi wraz z Rabbiną).

Tłum. A. Rosenmann.

KINO WANDA

Od poniedziałku, dnia 27 do 31 października 1924 r.

Senzacyjny dramat salonowo-erotyczny w 7-miu aktach p. t.:

CIENIE PARYŻA

W głównej roli: Helena Makowska. Nadto uzupełnienie programu

TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE

Przyjęcie Prezydenta Wojciechowskiego. :: Eksponaty w pawilonach.

Co każdy o radiotelefonie i radiotelegrafie wiedzieć powinien?

V. Stacya odbiorcza.

Ciąg dalszy *)

Lampka audionowa, jako detektor.

Lampka audionowa, zwana także katodową, zawdzięcza swe pochodzenie t. zw. rurce katodowej, wynalezionej w r. 1884 przez Edisona.

Jak wiadomo, powietrze jest złym przewodnikiem elektryczności, a w stanie silnie rozrzedzonym w tak zwanej próżni, własność ta znacznie się pogłębia. Rurka katodowa jest to rurka szklanna szczelnie zamknięta i wypompowana, zaopatrzona na swych końcach w dwie elektrody, ujemną katodę i dodatnią anodę.

Katoda sporządzona jest z drucika metalowego, anoda zaś zazwyczaj z płytki metalowej. — Jeżeli włączymy taką rurkę w obwód elektrycznego prądu, to zn. że katodę połączymy z biegunem ujemnym, anodę zaś z dodatnim jakiegoś źródła prądu np. bateryi, zobaczymy że prąd płynąć nie będzie, albowiem został przerwany złym przewodnikiem, którym w tym wypadku jest próżnia wypełniająca rurkę.

W pewnych warunkach jednak, mimo że między temi dwoma elektrodami niema żadnego połączenia, da się zauważyć ciekawe zjawisko, a mianowicie, jeżeli drucik katody rozżarzymy, prąd elektryczny będzie swobodnie przepływał z katody do anody. Okazało się zatem, że i próżnia może być doskonałym przewodnikiem jak długo tylko drucik katody będzie się żarzyć, z chwilą ustania energii cieplnej i prąd płynąć przestaje.

Zjawisko to przez długie lata było przedmiotem wyłącznie doświadczeń laboratoryjnych i praktycznego zastosowania nie znalazło. Dopiero z początkiem naszego stulecia odkryto w rurce katodowej zdolność przetwarzania prądu zmiennego na stały i odwrotnie przez odpowiednie zmiany formy i konstrukcyi znalazła szerokie zastosowanie jako detektor w telegrafii iskrowej.

Działanie rurki katodowej polega na tem zjawisku, że od rozżarzonej katody odrywają się nieskończenie małe cząsteczki metalowe t. zw. elektrony, które wypełniając całą rurkę, tworzą pomiędzy katodą a anodą jakoby pomost dla prądu elektrycznego. To odrywanie się tych cząsteczek nazywamy emisyą elektronów i emisya ta trwa tak długo, jak długo drucik się żarzy. Drugim zjawiskiem również ciekawem jest to, że im większą jest ta emisya tem silniejszy jest prąd w anodzie.

Właściwości tę wyzyskano jednakowoż wyłącznie do telegrafii iskrowej zawodowej, dopiero drobny na pozór wynalazek L. de Forest'a umożliwił rozwój radiotelefonii w tej formie w jakiej obecnie panuje nad światem. Dodał on do rurki katodowej trzecią elektrodę, t. zw. kratkę (Gitter) i ten to drobny dodatek wywołał zupełny przewrót w dziedzinie radiotelegrafii i telefonii.

W dzisiejszej lampce audionowej ta kratka, zazwyczaj w formie spiralnego drucika metalowego znajduje się pomiędzy drucikiem katody, a płytką anody. Kratka ta spełnia nadzwyczaj ważne zadanie, odgrywa ona w lampce audionowej rolę wentyla, który umożliwia automatyczne zwiększanie lub zmniejszanie się mocy prądu, ma to niesłychane dla nas znaczenie i jak wkrótce zobaczymy, zjawisko to jest wielką alfą i omegą całej dzisiejszej radiotelefonii.

Elektrony jako takie naładowane są elektrycznością ujemną i posiadają tendencyę płynięcia do anody, jako bieguna dodatniego, przez który są przyciągane. Jeżeli zaś kratkę naładujemy elektrycznością ujemną (negatywną) natenczas elektrony do anody przedostać się nie mogą, gdyż kratka odpycha je z powrotem. Natomiast, jeżeli kratka otrzyma ładunek dodatni (pozytywny) natenczas emisya elektronów na drodze swej do anody, nietylko że nie napotyka na przeszkodę, lecz zostaje w znacznym stopniu ułatwioną. Czyli innemi słowy, przy negatywnym ładunku kratki emisya elektronów zostaje zmniejszoną, przy dodatnim ładunku zwiększoną. W pierwszym wypadku siła prądu w obwodzie anodowym maleje, w drugim zaś wzrasta.

Jeżeli teraz kratkę połączymy wprost z obwodem anteny, otrzyma ona z tejże prąd zmienny, to znaczy, że naprzemian ładować się będzie raz prądem dodatnim, raz znowu ujemnym i to setki tysięcy razy na sekundę, zależnie od frekwencyi fal, jakie antena przyjmuje.

Równocześnie wewnątrz lampki w tym samym takcie rość będzie lub maleć siła prądu w obwodzie anody.

Prąd płynący z anteny do kratki jest tak słaby, że wprost przyrządami zmierzyć go nie można — mimo to wpływ jego na emisyę elektronów jest zupełnie wystarczającym, a różnica spowodowana w obwodzie anody jest bardzo znaczna. I tu już się widzi, jak lampka audionowa spełnia jedno ze swych głównych zadań. Jak minimalne wahania prądu w antenie powodują kolosalne różnice w natężeniu prądu w obwodzie anody.

I na tem właśnie zjawisku polega przedewszystkiem własność wzmacniająca lampki audionowej.

(C. d. n.)

*) Patrz „N. Dz.“ nr. 225, 231, 234, 239.

Radio zagranicą.

Anglia-Niemcy. — „Das Radiowunder“.

W Anglii otrzymują amatorzy bez najmniejszych trudności za minimalną opłatą nietylko licencyę na stacye odbiorcze lecz i na nadawcze. — Nadawać wolno tylko na krótkie fale do 200 mtr., ażeby nie było kolizyi z długością fal stacyi nadawczych służących do celów Broadcastingu.

I rezultaty tych eksperymentów amatorskich są wprost zadziwiające. Jak Times donosi z Londynu, udało się pewnemu amatorowi uzyskać połączenie z Nową Zelandyą, której odległość wynosi w przybliżeniu 20000 km. — Tak nadawanie jako też odbiór miały przebieg nadzwyczaj korzystny w godzinach wieczornych, podczas dnia natomiast połączenia nie zdołano uzyskać.

Najciekawsze jest to, że przy odbiorze posługiwano się tylko dwoma lampkami audionowemi do nadawania zaś zużywano zaledwie energii 150 Watów.

Jak minimalną jest ta energia zrozumie każdy, jeżeli sobie pomyśli, że zużycie energii 150 Watów w przeciągu jednej godziny kosztowałoby w elektrowni krakowskiej około 5 groszy.

Tak bawią się amatorzy zagranicą, — a u nas?

* * *

Jak wiadomo można z braku lepszej używać sieci światła jako anteny przez załączenie odpowiedniego kondenzatora o wysokiej pojemności około 5000 cm. — Połączenie takie wymagało jednak silnego wzmocnienia i nadawało się tylko w pobliżu stacyi nadawczej.

Otóż jak donosi Berliner Tageblatt udało się pewnemu amatorowi niemieckiemu skonstruować aparacik usuwający wszystkie dotychczasowe niedomagania, tak że obecnie sieć światła elektrycznego może w zupełności współzawodniczyć z dobrą anteną wolną.

Ponieważ koszta takiego urządzenia są wprost minimalne, wynalazek ten przeto posiada olbrzymie znaczenie. Tembardziej, że dzisiaj trudno znaleźć miasteczko lub wieś, która by nie miała sieci światła lub siły — więc w Niemczech każdy amator może z niego korzystać.

Niemcy nazwali ten aparacik „Das Radiowunder“.

* * *

Podobno rada ministrów uchwaliła już tekst rozporządzenia w tej sprawie. Ale jak długo jeszcze czekać będziemy?

Z sali koncertowej.

I. Koncert symfoniczny (Adam Dołżycki).

Po kilku latach udręki akustycznej w teatrze miejskim dostały się nareszcie koncerty symfoniczne do właściwego pomieszczenia w Starym teatrze, w którym dopiero aparat orkiestralny ma doskonałą możność normalnego funkcyonowania. Już w zeszłym sezonie na jakimś okolicznościowym poranku w Starym teatrze z współudziałem orkiestry symfonicznej można było skonstatować olbrzymią różnicę w brzmieniu; brak wchłaniającej przestrzeni kulisowej, swoboda w bezpośrednim rozchodzeniu się dźwięków, specyalne warunki i zalety architektoniczne predestynują salę Starego teatru do wszelkich koncertów w znakomity sposób. Nadzwyczajna ta jej właściwość ma jednak jedną niebezpieczną stronę dla naszej orkiestry: oto głosy wszystkich instrumentów występują bardzo plastycznie, jakby figury na jakim transparencie, a każde uchybienie przybiera kształt wykrzywienia natychmiast widocznego; żaden ton nie ginie, nie zalewa się, nie spada pod pult; niema pedału, blagi hałasu, bo wszystko dokładnie dochodzi do uszu słuchacza. Dlatego też należałoby koniecznie zerwać z dotychczasowem balansowaniem przygotowania koncertów symfonicznych; orkiestra staje przed poważną kwestyą istnienia i rozwijania się na tej wyżynie artystycznej, jaka jej przystoi jako instytucyi mającej w rozwoju kultury muzycznej Krakowa ważne, pierwszorzędne znaczenie. Wegetowanie nietylko nie ma w sobie nic dodatniego, ale wręcz psuje smak, demoralizuje słuchaczów, bo ex cathedra zachęca do naśladowania i przyzwyczaja do pobłażliwości, abstrahowania i kompromisów, właściwości nieistniejących w sztuce. Należałoby też apelować poprostu do każdego członka orkiestry, by sobie uświadomił odpowiedzialność za ewentualne psucie spowodowane nieprzygotowaniem wskutek bagatelizowania prób. Najlepszy dyrygent nic nie pomoże, a zawstydzi. Znamy p. Dołżyckiego jako sumiennego i świadomego dyrygenta i z pewnością nie jego to wina, że I. koncert symfoniczny nie stał nawet na tej wyżynie, co w zeszłym sezonie mimo, że grano tęsamą symfonię V. Beethovena co wtedy. Słabą obsadę kwintetu smyczkowego, ilościową (trzy wiolonczele i dwa basy, zato niepotrzebnie cztery trąbki w symfonii) i jakościową (altówek prawie że się nie słyszy, drugie skrzypce bardzo niepewne), jak i liczne niedociągnięcia wykonania chcemy położyć na karb nagłej zmiany programu na krótko przed koncertem. Jestem optymistą i spodziewam się, że to się poprawi, a zależy bardzo wszystkim miłośnikom prawdziwej muzyki tu, by ta jedyna orkiestra symfoniczna Krakowa, która po czterech latach istnienia wyszła już ze stadyum tworzenia się stanęła nareszcie na pewnym i trwałym gruncie.

Dr. Henryk Apte.

Od Administracyi!

Zawiadamiamy PT. Czytelników „Nowego Dziennika“, iż na skutek porozumienia naszego z wydawnictwem „Safrus“ w Warszawie, każdy czytelnik pisma naszego otrzymać może pierwszy tom „Biblioteki pisarzy żydowskich“ pt. „Notatki komiwojażera“, Szolem Alejchema w przekładzie i z przedmową Jakóba Appenszlaka, po zniżonej cenie a mianowicie: zamiast ceny księgarskiej zł 6. Czytelnicy nasi otrzymają książkę za zł 5. Książki są do nabycia w administracyi „Nowego Dziennika“. Czytelnicy prowincyonalni otrzymają książkę pocztą po nadesłaniu zł 5 do administracyi naszego pisma. Czytelnicy nasi w Krakowie mogą książkę zamówić również telefonicznie. Ze zniżki tej Czytelnicy nasi korzystać będą również przy ukazaniu się następnych tomów „Biblioteki pisarzy żydowskich“. W ten sposób czytelnicy „Nowego Dziennika“ wejdą w posiadanie księgozbioru tak bardzo potrzebnego w każdym inteligentnym domu żydowskim.

TŁUSZCZ GĘSI

po umiarkowanej cenie poleca

Firma A. S. SPIRA, fabryka wędlin koszernych

Kraków, ul. Krakowska 5.

KRONIKA.

Kraków, 29 października

— POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ KOMISARZA RZĄDU NA M. KRAKÓW, które miało się odbyć w poniedziałek 3 listopada zostało odroczone do następnego poniedziałku, dnia 10 listopada br. Na porządku dziennym znajdą się sprawy: Spornego punktu regulaminu obrad Rady, wyboru członków Rady do sekcyi prawniczo-skarbowej, szkolno-oświatowej i przedsiębiorstw miejskich, a nadto sprawy podatkowe, gruntowe, budowlane itd.

— LUSTRACYA GOSPODARKI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE. Tymczasowy wydział samorządowy we Lwowie poruczył kierownictwo lustracyi gospodarki miejskiej m. Krakowa radcy wydziału samorządowego Michałowi Latoszyńskiemu, który w najbliższym czasie przy będzie do Krakowa, celem ułożenia w porozumieniu z województwem planu dla komisyi lustracyjnej.

— ODCZYT REDAKTORA Dra KANFERA. W sobotę dnia 1 listopada br. o godzinie 7½ wiecz. odbędzie się w sali Kahału odczyt red. Dr M. Kanfera na t. „Tragedya żydowskiego romantyzmu". (Na tle przemiany Birnbauma). Tezy odczytu: Romantyzm jako temperament. Filozofia romantyzmu. Romantyzm żydowski a aryjski. Mickiewicz a Słowacki. Przesilenie religijne w umysłowości współczesnej. Weiter a Birnbaum. Buber a Birnbaum. Przezwyciężenie romantyzmu. Neoromantyzm przyszłości. Po odczycie dyskusya.

— AKCYA ROZBUDOWY ZDROJOWISK. Jak już donosiliśmy, z wiosną 1925 r. rozpoczną się prace około wybudowania wielkiego gmachu sanatoryjnego w Krynicy, na który to cel spółka zawiązana niedawno w Krakowie nabyła już odpowiedni kompleks gruntu. Planowanem jest urządzenie przy sanatoryum również hotelu i pensyonatu o kilkuset pokojach na wzór tego rodzaju zakładów zagranicznych. Pozatem spółka projektuje budowę podobnych zakładów także w innych zdrojowiskach i miejscach kąpielowych w Polsce, zaś przedewszystkiem w Truskawcu i Szczawnicy. W ten sposób zdrojowiska te zyskają nowe pensyonaty i sanatorya urządzone z nowoczesnym komfortem, co przyczyni się bezwątpienia do pomyślnego rozwoju tych miejscowości.

— WOBEC SPODZIEWANEJ ZNIŻKI CEN MIĘSA. Jak nam donoszą z województwa na targowicy w Limanowej, która głównie zaopatruje Kraków w bydło i trzodę z okolicznych targów, spęd w dniu 27 bm. był niebywale duży, gdyż wynosił około 2000 sztuk bydła i około 1500 świń. Zakupiono dla Krakowa około 200 sztuk bydła i dużo cieląt. Ceny za 1 kg żywej wagi wołu wynosiły od 50—60 gr., cielęcia 1.10 gr. Koszta pędzenia z Limanowej do Krakowa wynoszą 2 zł od sztuki. Z Limanowej na targowicę krakowską przypędzono wczoraj około 150 sztuk, za które żądano tu taj od 1 zł 8 groszy do 1 zł 20 gr., a sprzedano po 1 zł za 1 kg żywej wagi. Zauważyć należy, że ceny na targowicy w Limanowej w porównaniu z zeszłym tygodniem nie tylko nie wykazują tendencyi zwyżkowej lecz przeciwnie spadły.

Wobec tego skargi rzeźników i masarzy krakowskich, którzy już obecnie pobierają wyższe ceny od zatwierdzonych cennikiem, stoją w jaskrawej sprzeczności z rzeczywistym stanem rzeczy, który raczej przemawia za zniżką cen. Jak słychać, władze spodziewają się obecnie znacznej zniżki cen tak mięsa jak i wyrobów masarskich.

— O POPRAWĘ JAKOŚCI MLEKA. W dniu wczorajszym odbyła się w magistracie krakowskim konferencya w sprawie uregulowania handlu mleczywem oraz ujednostajnienia akcyi zwalczania fałszerstwa mleka i jego przetworów. Udział w konferencyi wzięli przedstawiciele magistratu, województwa, Izby handlowej oraz instytucyi rolniczych. Powzięto uchwały, zmierzające do zapewnienia ludności miasta dostawy mleka za pośrednictwem dużych spółek mleczarskich, kontrolowanych przez organa miejskie, oraz zwiększenia nad-

FILM

TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE

wyświetla „KINO WANDA"

Rozstrzelanie dwóch morderców

na mocy wyroku sądu doraźnego w Krakowie.

W krakowskim sądzie okręgowym przed trybunałem doraźnym rozegrał się wczoraj epilog ponurej zbrodni, jaka w dniu 8 bm. miała miejsce we wsi Filipowicach w pow. chrzanowskim.

Mieszkaniec tej wsi, Idak Ficek utrzymując stosunek miłosny z pewną młodą dziewczyną, powziął zamiar zgładzenia swej żony, która podówczas była w poważnym stanie. Przy wykonaniu zbrodniczego planu użył pomocy Wincentego Ślusarczyka z tejże wsi, który za namową Ficka dnia 8 bm. strzelił w polu z ukrycia do Fickowej, kładąc ją na miejscu trupem.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony Ficek wyparł się winy i stanowczo zaprzeczał, jakoby namówił Ślusarczyka do zbrodni. Również Ślusarczyk zaprzeczył zarzutom oskarżenia podając krytycznego dnia gdy z Fickową zbierał siano pod lasem, wypalił mu przypadkowo rewolwer w kieszeni, trafiając Fickową w serce. Ślusarczyk przyznał natomiast, że Ficek nakłaniał go do zastrzelenia teściowej i obiecywał mu za to wynagrodzenie. Trybunał po przesłuchaniu świadków, którzy obciążająco zeznali dla obu oskarżonych, wydał o godz. 1-ej w południe wyrok skazujący Ficka i Ślusarczyka na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Obrońcy oskarżonych zwrócili się telefonicznie do kancelaryi cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o ułaskawienie skazańców. Po godz. 3-ciej popołudniu nadeszła odmowna odpowiedź z Warszawy, wobec czego o godz. 4-ej popołudniu wykonana została egzekucya na obu skazańcach na dziedzińcu więzienia sądowego.

Wedle postanowienia trybunału pierwszy został stracony Ślusarczyk, a po nim Ficek, jako moralny sprawca zbrodni.

W skład trybunału doraźnego wchodzili: przewodniczący sso. Podobiński i wotanci sso. Droździkowski, Morus i Ursel, oskarżał prok. Wołoszczuk, bronili adw. dr Aschenbrenner i dr Krug.

zoru na placach targowych. Odnośne wnioski, przedstawione przez miejską pracownię chemiczną zostały przyjęte jednomyślnie.

— KURSA STENOGRAFII urządza związek zawodowy urzędników prywatnych w Krakowie ul. Sławkowska Nr 6 I p. Informacyi udziela oraz wpisy przyjmuje sekretaryat związku codziennie od 6½—8 wieczorem do dnia 20 bm. włącznie. Pierwszy komplet rozpocznie się dnia 21 bm. o godzinie 7-mej wieczorem. Opłata za kurs 2 miesięczny wynosi zł 24, dla członków związku niezalegających z wkładka mi od 3 miesięcy zł 12, dla innych członków związku oraz zrzeszeń pokrewnych zł 18.

— AMATOR DOLARÓW. Ludwik Tems, kierownik biura filmowego „Jutrzenka" zamieszkały przy ul. Pędziwiatrów 1. 10 doniósł, że jego posługacz, Feliks Jędrusik, skradł dnia 25 bm. w czasie jego nieobecności z zamkniętej szafy 235 dolarów i 4 weksle po 500 dolarów, wystawione przez biuro filmowe w Królewskiej Hucie „Universum" z podpisem Laurenze.

— MIŁY SUBLOKATOR. Wincentemu Czapli, zamieszkałemu przy ul. Bosackiej l. 9 skradł podczas jego nieobecności w domu sublokator Kazimierz Chwastek z otwartej szafy i kufra większą ilość garderoby, obuwia i naczyń kuchennych łącznej wartości 685 złotych.

— OSZUSTWO NAFTOWE. Policya komunikuje, że dnia 26 bm. przytrzymały tutejsze organa policyi śledczej w Drohobyczu Joachima Köstenbauma (lat 34), rodem z Drohobycza, przemysłowca naftowego, który zawiązał spółkę z kilkunastu krakowskimi kupcami w r. 1922 do wiercenia szybu naftowego pod nazwą „...-Karpaty" i na szkodę swych spólników dopuścił się szeregu oszustw. Dostawionego Köstenbauma po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń odstawiono do tutejszych aresztów sądu okręgowego karnego.

— ZNOWU WYPADEK SAMOCHODOWY. Dnia 27 bm. najechało auto osobowe Nr. Kr. pr. 27, powożone przez Wacława Kozłowskiego, właściciela zakładu mechanicznego na ul. Basztowej na 10-letnią Maryę Bojkowicz, córkę Adama. Pokaleczoną dziewczynę przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

— POŻAR W PIWNICY. W domu Jakóba Salomona przy ul. Berka Joselowicza l. 7, wybuchł wczoraj popołudniu z nieznanej przyczyny pożar piwniczny. Ogień ugasiła straż pożarna; szkoda nieznaczna.

—o.o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Romans zeszytowy".
Czwartek: „Romans zeszytowy".

BAGATELA

Środa: „Gdy kurtyna zapadnie".
Czwartek: „Ten, który zabił" (premiera).

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"

Środa: „Pajacyk".
Czwartek: „Pajacyk".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WANDA: „Cienie Paryża".
UCIECHA: Pola Negri w film. „Napiętnowane"
SZTUKA: „On".
REDUTA: „Od mężczyzny do mężczyzny..."
WARSZAWA: „Dziewczę z karuzeli".
NOWOŚCI: „Król cyrku".

Przedświt-Haszachar.

W czwartek dnia 30 bm. odbędzie się w lokalu Związku przy ulicy Stradom 15, I. p. of. zwyczajne walne zgromadzenie członków Związku żyd. młodzieży akad. U. J. „Przedświt-Haszachar" z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie sprawozdania z ostatniego walnego zgromadzenia
3) Sprawozdanie ustępującego wydziału.
4) Sprawozdanie komisyi kontrolującej.
5) Zmiana statutu.
6) Wybór nowego wydziału i komisyi kontrolującej.
6) Wnioski i interpelacye.

Początek o godzinie 7 i pół wieczorem.

Uprasza się wszystkich członków o bezwzględne i punktualne przybycie.

Kurator: Prof Zoll, prezes: Kalman Stein, sekretarz: Jakób Wolf.

Z kraju.

AKCYA NA KEREN HAJESSOD W PRZEWORSKU. Komitet Centralny Keren Hajessod dla zach. Małopolski i Śląska donosi nam, że p. Finkelstein z Warszawy, który przeprowadził z nader pomyślnym wynikiem akcyę na Keren Hajessod w całym szeregu miast Małopolski zach. i Śląska, przyjedzie w tych dniach do Przeworska, celem przeprowadzenia tamże akcyi na K. H. W Przeworsku czynią też wszelkie przygotowania potrzebne ku temu, aby akcya a przeszła z największem powodzeniem, wobec czego należy spodziewać się bardzo pomyślnego rezultatu.

ŻYD. TOW. KRZEWIENIA SZTUK PIĘKNYCH W WARSZAWIE otrzymało koncesyę od Gen. Dyrekcyi Loteryi Państwowej na urządzenie II. Loteryi Artystycznej, której wygrane stanowić będą obrazy, rzeźby i grafika pierwszorzędnej wartości artystycznej. Cena losu tylko 1 zł. Kierownictwo loteryi uprasza wszystkie osoby i stowarzyszenia które chciałyby się z % zająć kolekturą losów o nadesłanie swych adresów pod adresem Towarzystwa, Grzybowska 26.

NADESŁANE CZASOPISMA.

„ŻYCIA TEATRU" ukazał się nr. 43 i zawiera następującą treść: W. Brumer Zamknięcie ankiety Życia Teatru, J. Kotarbiński — Kierownictwo literackie w teatrach warszawskich Schlenter — Recenzya nocna, Teatry warszawskie, Sezon teatralny w Londynie, Teatry paryskie.

Ze świata.

MIASTO OGRODOWE W PALESTYNIE. Miasto ogrodowe, które Kadorie, znany syonista i finansista z Szanghaju ma zamiar w Palestynie stworzyć, będzie się znajdowało na obszarze zakupionym przez amerykańskie towarzystwo palestyńskie. Dla tego celu przeznaczono 3,000 dunamów ziemi. Przeprowadzenie planu nastąpi pod kontrolą Keren Hajessod. Grupa Kadoriego będzie musiała w przeciągu 5 lat złożyć do dyspozycyi rocznie kapitał 15 tysięcy dolarów. Praca około zbudowania tego miasta rozpocznie się w marcu 1925 r.

WIĘZIENIE DO SPRZEDANIA. Szczęśliwym zakątkiem świata w dzisiejszych, tak bardzo — jak powszechnie głoszą — rozwydrzonych czasach, musi być miasteczko Warren w Meklenburgu skoro tamtejsze władze budowlane podały w dzienniku miejscowym następujące ogłoszenie:

„Więzienie dotychczasowego okręgu sądowego Neukalen, obejmujące wysokie, sklepione piwnice, pięciopokojowe mieszkanie na parterze i celem cel więziennych na górnem piętrze, tudzież podwórze, otoczone wysokim murem ma być sprzendane albo wydzierżawione Oferty należy składać do dnia 10 października w meklenbursko-szweryńskim urzędzie budowlanym w Waren“.

Szczęśliwe miasteczko!

AEROPLANY NAD SAHARĄ. Równocześnie z wyprawą automobilową przez Saharę — przewidziana jest wyprawa lotnicza, która ma pozostawać w stałym kontakcie z kierownikami wyprawy automobilowej. Wyjazd ma nastąpić już z końcem listopada br.

NAPAD BANDYCKI NA AMERYKAŃSKI „VORWAERTS“. Z nowego Jorku donoszą: W jasny dzień o godz. 3 pop. wpadło do administracyi socyalistycznego „Vorwaertsu“ trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów i steroryzowawszy obecnych urzędników, zabrało im 11.385 dol.

ŻEBRACZKA — MULTIMILIONERKĄ. W Londynie w ciasnej uliczce i ciaśniejszej jeszcze izdebce mieszkała starsza osoba Miss Clarke. — W sąsiedztwie wiedziano, że jest bardzo ubogą, że nędznie żyje, że nieraz nawet kawałka chleba niema. Dziwiono się tylko zasuwom na drzwiach i okratowanym oknom, lecz ponieważ znano ubóstwo starej panny, motywowano to zabezpieczenie obawą mieszkanki o — — — życie. Nic też dziwnego, że uboga pani Clarke, dostawszy paraliżu, znalazła się w szpitalu. Ponieważ zaś chora nie zdolna była do wymówienia choćby słów paru, przeto policya zabrała się do przeszukania mieszkania chorej, celem zajęcia umeblowania dla pokrycia sum, przynależnych szpitalowi. Nie spodziewano się dużo znaleść. Toteż bardzo się dziwiono zamkom i okratowaniom okiennym. Policya bardziej przenikliwa od sąsiadów, zaczęła się czegoś domyślać.

I nie płonne były nadzieje. — W izbie panował nieład nie do opisania. Sprzęty poprzewracane — ubrania, bielizna walęsały się po podłodze. — Przy dokładniejszem przeszukiwaniu w jednej ze szuflad znaleziono pakieciki banknotów, owiniętych w chusteczce. — W piecu, w pudełku blaszanem od konserw spostrzeżono setki monet srebrnych i złotych. Nie mniej znajdowało się w materacach łóżka. — Zachęcona tem powodzeniem policya, przeszukała strych i piwnicę — gdzie znaleziono w starych pończochach i zwojach materyi prawdziwe skarby. Skarbem tym to listy zastawne i hipoteczne, stwierdzające własność szeregu kamienic. — A właścicielka tych bogactw żyła w nieczystościach, brudzie, o chłodzie i głodzie, po to, żeby umierać w szpitalu jak żebraczka.

DO CZEGO DOPROWADZA ZAKAZ ALKOHOLU W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Niedawno stoczyła policya wodna N. Jorku walkę ze statkiem przemytników alkoholu. Walka rozegrała się też przy Pomniku Wolności. — Publiczność odważniejsza przyglądała się zwycięskiej bitwie policyi.

Rozpowszechniajcie „Nowy Dziennik“

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Braku zboża nie będzie.

Świadczą o tem obliczenia Międzynarodowego Instytutu rolnictwa.

Główny Urząd Statystyczny otrzymał telegraficznie od Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie ostatnie dane, świadczące, iż wszechświatowe zapotrzebowanie importu zboża dla krajów importujących je w okresie od 1 sierpnia 1924 r. do 31 lipca 1925 r. wynosi według bardzo ostrożnego przybliżonego rachunku około 22 milionów ton.

Na pokrycie tej potrzeby kraje eksportujące będą mogły wywieźć 22,500,000 ton, w tej liczbie: Kanada — 5,550,000 ton. Stany Zjednoczone — 6,650,000 ton, Indye — 1,050,000 ton, wreszcie Argentyna i Australia około 8,450,000 ton.

Jeżeli porównamy całą ilość zboża możliwą do eksportu w r. 1924—1925 z takiemiż ilościami z lat poprzednich oraz z ilościami faktycznie eksportowanymi to otrzymamy zestawienie następujące:

Rok	Eksport możliwy	Eks. rzeczyw.
	w milionach ton	
1924]25	22,5	—
1923]24	25 9	22,1
1922]23	22,7	19,4
1921]22	21,4	18,8

Z powyższego wynika, iż pomimo nieurodzaju zboża w Europie i Kanadzie rynek wszechświatowy będzie rozporządzać dzięki zapasom z urodzajnego roku poprzedniego ilością prawie taką, jak w roku 1922]23 i większa niż w r. 1921]22 oraz niż to było faktycznie wywiezione z krajów eksportujących w każdym z lat poprzednich. Dowodzi to, iż braku zboża w roku bieżącym spodziewać się nie należy, a w następstwie tego oczekiwać trzeba stabilizacyi wszechświatowych cen zboża, czego oznaki już obecnie dają się zauważać.

Spłata długów zagranicznych.

W preliminarzu budżetowym Ministeryum Skarbu na rok 1925 poważną pozycyę wydatków stanowi amortyzacya i oprocentowanie długów zagranicznych. Gdy w budżecie na rok 1924 przewidziano na ten cel kredyt w sumie 31,503,350 zł., w preliminarzu na rok 1925 figuruje suma 60,419,355 zł., z której to kwoty Monopol Tytoniowy obciążony jest wydatkiem 12,290,600 zł. na amortyzacyę, oprocentowanie i wpłatę na fundusz rezerwowy pożyczki włoskiej, zaciągniętej w rb.

Tak znaczne powiększenie wydatków na spłatę długów zagranicznych w r. 1925 w porównaniu z rokiem 1924 obok zaciągnięcia w r. 1924 dwuch nowych pożyczek: we Włoszech 400,000.000 lirów i we Francyi 400,000 000 franków, wynikło przedewszystkiem z powodu uwzględnienia poraz pierwszy w preliminarzu na r. 1925 częściowej amortyzacyi długów tzw. „reljefowych“, tj. funduszów, jakimi dysponował utworzony w r. 1920 przez nie które państwa Europy i Ameryki Międzynarodowy Komitet Kredytów Odbudowy Ekonomicznej, którego zadaniem było przeprowadzenie rozdziału kredytów zagranicznych przez te państwa pomiędzy państwa nowo-powstałe, względnie państwa wskutek wojny ekonomicznie osłabione.

Na częściową spłatę długów reljefowych, z których korzysta również Polska oraz na zaległe odsetki wstawiono do preliminarza na r. 1925 sumę 11,406,237 zł., w przewidywaniu, iż uda się — o co już poczyniono odpowiednie kroki — uzyskać od zainteresowanych państw rozłożenie na raty spłaty długu, ustanowionej dla wszystkich pożyczek na dzień 1 stycznia 1925 r.

Z przewidzianego w planie finansowo-gospodarczym Monopolu Tytoniowego wydatku 12290060 zł., na amortyzacyę i oprocentowanie pożyczki włoskiej przypada na właściwą amortyzacyę i procent 9,479.400 zł., reszta zaś, w sumie 3,611.200 zł. stanowi wpłatę na fundusz rezerwowy pożyczki.

Wiadomości ze Związku Przemysłowców.

Komitet Taryfowy Państwowej Rady Kolejowej zebrał się 27 bm. Na porządku dziennym były między innymi wnioski (ważne dla eksportu drzewa) o zrównanie Grajewa pod względem taryfy eksportowej dla drzewa obrobionego z innemi stacyami granicznemi, oraz o otwarcie linii Raczki—Margrabowa, skracającej transporty do Królestwa razem o 120 km. Zasadnicza tendencya kół gospodarczych idze w tym kierunku, by wogóle skończyć już raz z faworyzowaniem Gdańska. — Związek Przemysłowców w Krakowie stara się o to, by w dyskusyi nad powyższemi wnioskami był postawiony także wniosek o stworzenie niskiej związkowej taryfy tranzytowej na drzewo z Polski przez Niemcy do Francyi i Belgii drogą lądową.

Na ogólne zniżenie taryf drzewnych trudno narazie liczyć (w eksporcie niemniej jak i dla kloców do tartaków), mimo, że Rada Naczelna Związków Drzewnych zbiera materyały, których wiele już dostarczył sam Związek Przemysłowców w Krakowie. Przeszkodą są finanse kolei państwowych. Sprawę tą Związek ciągle ma na oku.

Z giełdy krakowskiej.

Kraków, 28 października

Tendencya dla akcyj niejednolita; naogół kursy bez większych zmian.

Na pogiełdziu ruch b. mały. Płacono za Jaworzno dr 17,75—17,25, Huta szkła w Krośnie 1.10, Związek ekon. Kółek roln. 0.50.

Waluty: Dolar 5.19¼, Nowy Jork 5.19½—5.19¼—5.20½ czek, Londyn 23.47—23.35, Zurych 100,40, Wiedeń 7.34, Praga 15.50.

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye	
	28 X.	27 X.
Polski Bank Przem. I-VII	0·37—0·39	0·36
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	—	0·38—0·40
Ziemski Bank Kredyt.	—	—
Powszechny Bank Kred.	0·09	—
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	—	7·00
Polskie Tow. Handl.	0·38	—
Handl. Sp. akc. „Impex“	—	—
„Pharma“ Mag. Jaworzncki	0·90	0·80
Tow. han. [illegible] Rolniczy	—	—
„Polski [illegible]“	—	0·32
Żegluga Polska	0·16	—
[illegible] I—IV	10·40	10·50—10·55
H. Cegielski, Poznań	0·63—0·66	0·65—0·67
Parowozy I—V	0·87	0·85
„Automotor“ fabr. samoch.	—	—
„Domiesz“ fabr. masz. roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia“ żel.	0·65—0·66	—
Zakłady [illegible] „[illegible]ocisk“	—	—
„Górka“ fabryka cemen.	17·20—17·35	17·00—17·25
[illegible]erszan. Zj. Zakł. Gór. S. A.	4·40—4·50	4·20
„Popege“ Tow. dla prz. gór.	2·60	2·83—2·85
Polska Nafta	0·44—0·45	0·41
„Pokucie“ Naft. Sp. akc.	—	0·40
„[illegible]kos“ T. A.	—	—
„Strug“ Przem. drzewny	—	—
„Pezet“ Tow. zakł. bud.	—	—
Syndykat rolny Kraków	0·13	0·18—0·15
Fabr. przet. ch. w Trzebini	6·25—7·00	—
„Azot“ I—IV	—	—
„Agrochemia“	—	—
„Krakus“ Przemysł spiryt.	—	0·60
Fabr. cukru w Chodorowie	5·35—5·45	5·30—5·35
Cukrownia Chybie I.	0·65—0·70	0·70—0·75
J. Piasecki	—	1·20—1·30
Fabr. porcel. w Ćmielowie	0·52—0·54	0·50—0·52
Elektr. w Rzeszy I-IV	—	0·25
S. W. Niemojowski	—	0·31—0·33
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

Giełda warszawska z dnia 28 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 5181/2 bony złote 5?? pożyczka złota 600—610, milionówka 675—674—675 pożyczka dolarowa 550.

Czeki: Belgia tranz. 25— Holandya tranz. 204·80 Londyn tranz. 2345 Nowy Jork tranz. 5181/2 Paryż tranz. 2720 Praga tranz. 1550 szwajcarya tranz. 10071/2 Wiedeń tranz. 7321/2 Włochy tranz. 2246.

Giełda warszawska z dnia 28 b. m. (PAT) **Akcye.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków —— Bank Przemysłowy Lwów 036 Bank Zw. sp. Zar. Poznań 6?? —650—600 Puls 040—040 Wild —— Cukier Warszawa 405—4??—405 Cegielski 0?? 060 Ursus 2?0—210 Parowozy 0?? — Zawiercie 2150—2050 Żegluga 020— Polska nafta — Siła i Światło 065—064 Ćmielów —— Starachowice 244—234—240 Pociask —— Zieleniewski 1025 Żyrardów 1650 Chodorów 520

Zurych 28 bm. (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 1·231/2 (za miliard) Holandya 204·60 Nowy Jork 520·?? Londyn 23·531/4, Paryż 27·20 Medyolan 22·46 Praga 15·?0 Budapeszt 00068, Bukareszt 2·80 Belgrad 7·35, Sofia 3·80 Warszawa 10000 Wiedeń 0·00731/4

Lwów, 28. 10 PAT. Giełda. Akcye. Bank hipot. 0.58—0.60, bank ziemski kred. 0.15, browary 7.80—7.75, Chodorów 5.45—5.50, Chybi 6.80—6.85, Cegielski 0.67—0.70, Sole 3.75, Zieleniewski 10.85, Ojkos 2.15—2.20.

Giełda wiedeńska z dnia 28 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 28000 Zagrzeb i Belgrad 1026 Berlin 16810 Bruksela 3419 Budapeszt 9220 Bukareszt 397 Chrystiania 10080 Kopenhaga 11580 Londyn 319500 Madryt 9430 Medyolan 3059 Nowy Jork 70935 Paryż 3717 Praga 2111 Sofia 512 Sztokholm 18750 Warszawa 13600—13700 Zurych 13645 Dolary 70460 Belgijskie 3375 bułgarskie 496 duńskie 11840 marki niemieckie 16640 angielskie 317700 francuskie 3685 holenderskie 27700 włoskie 3040 jugosłowiańskie 1015 norweskie 9960 polskie 13480—13620 rumuńskie 392 szwedzkie 18540 szwajcarskie 13510 hiszpańskie 9310 czeskie 2098 węgierskie 8960 tureckie 36050.

Papiery lokacyjne. Renta majowa 2490 austr. renta kor. 2550, renta lutowa 5000, węg. renta złota 5000, losy tureckie ———, prior. kol. poł. 489000 Kolej południ. 51100.

Zieleniewski 149.000 Silesja —— Galicja 1,240.000 Śleraza 63000. Bank Małopol. 5000 Bank hipot. 9100 Portland cement 370.000.— Nafta 175000. — Browary lwowskie 114.000 Tepege 3730—4

Berlin, 28. 10 PAT. Końcowe kursa dewiz. Buenos Aires 152, Japonia 16.15, Konstantynopol 226 Londyn 18885, Nowy Jork 419, Rio Janeiro 046. Amsterdam 164.99, Bruksela 2017, Chrystyania 5950, Gdańsk 7536, Helsingfors 1051, Włochy 1015, Jugosławia 6095, Kopenhaga 71.72, Lizbona 1646, Paryż 2192, Praga 1249, Szwajcarya 8055, Sofia 304, Hiszpania 5631, Sztokholm 11147, Budapeszt 5485, Wiedeń 597, Bukareszt 2355.

TELEGRAMY.

Koło Żydowskie przeciw wysokim opłatom uniwersyteckim.

F. Warszawa. (Telefonem). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu wniosło Koło Żydowskie wniosek nagły o obniżenie wygórowanych opłat w szkołach akademickich na rok 1924/25. Wniosek domaga się ustalenia opłaty rocznej w wysokości 25 złotych.

Monety srebrne.

Warszawa. 28. 10 PAT. Od dnia 1 listopada br. ukażą się w obiegu monety srebrne. Będą to 2-złotówki, bite w królewskiej mennicy w Anglii, których pierwszy transport nadszedł już do Warszawy i został przyjęty przez mennicę państwową. Na razie będzie puszczonych w obieg 800 tysięcy sztuk monet 2-złotowych. Ilość ta następnie będzie zwiększana w miarę dochodzenia dalszych transportów z Anglii, Ameryki i Francyi, gdzie bite są polskie monety srebrne. 2-złotówki srebrne przedstawiają się bardzo korzystnie i bite są z wyższego stopu srebra niż srebrne monety w innych krajach.

Wymiana marek zbliża się ku końcowi.

Warszawa. 28. 10 PAT. Według ostatniego stanu rachunków PKKP. w likwidacyi z dnia 20 bm. pozostaje dotąd niewycofanych 7578 miliardów marek polskich, co przedstawia wartość 4·2 milionów złotych. Wymiana zatem marek polskich na złote zbliża się ku końcowi, bez jakichkolwiek trudności.

Sprawozdanie Herberta Samuela

Genewa. (Tel. wł.) B. Wczoraj rozpoczął sir Herbert Samuel składać sprawozdanie w sprawie Palestyny na posiedzeniu komisyi mandatowej przy Lidze narodów.

Zakaz odbycia konferencyi syon. w Rumunii

Bukareszt. Rząd nie pozwolił na odbycie konferencyi syonistycznej. Motywem zakazu jest obawa przd wykroczeniami antysemickimi.

—o-o—

B. cesarz Wilhelm o „spisku angielsko-amerykańskim“.

Wiedeń, 27. 10 PAT. Neue Freie Presse donosi z Nowego Jorku: Listopadowy zeszyt Courrent History Magazine zamieszcza artykuł byłego cesarza Wilhelma, w którym ten atakuje gwałtownie traktat wersalski, plan Davesa oraz Wilsona, oraz twierdzi, że od wielu lat istniał spisek angielsko amerykański.

Proces Steigera przed sądem przysięgłych odbędzie się w grudniu

Lwów, (Tel. wł.) Sędzia Rutko, prowadzący śledztwo w sprawie Steigera, oskarżonego — jak wiadomo — o rzucenie bomby na Prezydenta Rzeczypospolitej, oświadczył współpracownikowi lwowskiej „Gazety Poniedziałkowej“, że proces Steigera odbędzie się w grudniu.

Na pytanie jak zachowuje się Steiger w więzieniu, odpowiedział sędzia Rutko: „Poważnie, spokojnie i wobec organów sądu niezwykle taktownie. Steiger uczy się w więzieniu. Sąd zezwolił na odwiedzanie Steigera.

Aresztowanie redaktora łódzkiego „Rozwoju“ w Warszawie

F. Warszawa. (Telefonem). Wczoraj aresztowany został w Warszawie p. Zbigniew Kalinowski, redaktor żydożerczego tygodnika „Rozwój“, wychodzącego w Łodzi. Aresztowanie nastąpiło na jednej z ulic.

Kalinowski powrócił niedawno z Gdańska. Aresztowanego oddano do dyspozycyi łódzkich władz sądowych.

Aresztowanie pozostaje w związku z szeregiem nadużyć, o popełnienie których posądzony jest Kalinowski.

FERROMETAL

TOWARZYSTWO ŻELAZO-METALOWE Sp. z ogr. odp.

KATOWICE
POPRZECZNA 2.

Nr. tel. 1726, 2287, 2835, adres dla depesz centrali i wszystkich filii:
IRONMETAL (Rudolf Mosse Code)

ODDZIAŁ METALI
Nowe metale, stare metale. Materyały do rafinowania. Kompozycye. Półfabrykaty. Własna odlewnia metali.

ODDZIAŁ SUROWCÓW
A) Ferromangan, Ferrosilicium i wszelkie inne Ferrostopy.
B) Surowiec stalisty, Gisernki, Hematyt, Zwierciadlisty itd.
C) Ruda żelazna i manganowa, Ruda cynkowa i ołowiana.

ODDZIAŁ SZMELCU
Szmelc wszelkiego rodzaju dla pieców wielkich, martynowskich, odlewni żelaza i t. d.

Oddział żelaza handlowego i materyałów kolejowych
Żelazo sztabowe, Drut walcowany, Blacha dekapowana i czarna, Półfabrykaty, Kęsy, Bloki itd. Szyny dla różnych torów, Lokomotywy i Wózki dla wszelkich zapotrzebowań.

ODDZIAŁ CHEMIKALII
dla przemysłu włókienniczego, skórnego, szklanego, papierowego i t. d.

FILIE:

WARSZAWA
Żórawia 27.
Nr. telef. 406-03, 402-20.

KRAKÓW
ul. Pijarska 7.
Nr. telef. 4518 i 4579.

Bielsko — Łódź — Lwów — Poznań.

Przewodnik handlowy i przemysłowy.

OJA PARFUMERIE — PARIS
Józef Lax i Syn, Kraków, Zwierzyniecka 6

FORTEPIANY PIANINA, FISHARMONIE SKŁAD **HELENA SMOLARSKA**
KRAKÓW, ULICA SZEWSKA L. 9. — Telefon 4366.
Sprzedaż na raty do 8 miesięcy. Wybór olbrzymi.

Aksamity na suknie we wszystkich kolorach poleca
Breit i Nowomiast, Kraków, Stradom 23. Tel. 2222. Rok zał. 1905. Hurtownie i częściowo!

CHLORODONT

Wózki dziecięce „Brennabor“
Jedynie S. i H. Wolfstein, Kraków, Szpitalna 5. Tel. 4216.

KAMIZELKI SWEATRY I KASAKI
L. MARGULIES (Z. Mehler)
Kraków, GRODZKA 17 (róg pl. WW. Świętych)
Istniejący od r. 1875 — znany największy skład towarów pończoszkowych, bielizny, konfekcyi damskiej i dziecięcej.

FUTRA!
Pierwsza i największa hurtownia w Polsce **FRÖHLICH i Ska** Dom komisowo-handlowy
Adres telegr.: Fröhlichko Kraków. KRAKÓW, UL. STANISŁAWA L. 7. — Tel. 4563.
FUTRA!

OBUWIE
marki **DALMO**
oryg. Goodyear Welt
w jakości i trwałości niedościgniona.
Hurtownia
KOHN i LIEBESKIND
Kraków, Gertrudy 26

Artykuły gosp.
Urządzenia kuchenne, domowe i różne nowości
A. SATTLER
GERTRUDY 24.
Tel. 4162. Tel. 4162.

FUTRA
Futer największy wybór w doborowym gatunku po niskich cenach poleca firma:
ANTONIEGO TRĄBKI Syn
Kraków, ul. Szewska L. 12.
Telefon 3464.

FORTEPIANY
Z. RABA NAST.
Kraków, ul. św. Anny 3
fortepiany i pianina firm światowej sławy.

GALANTERYA
Dla reklamy sprzedaję rękawiczki glacé zagr. markę „Mignon“ w najlepszym gatunku po zł 5·80
JULIUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5, Telefon 2194, Rok założenia 1897.

A. Wachsman
Kraków, Krakowska L. 7, poleca hurt. na sezon zimowy trykotaże i galant. wełnianą.

JEDWABIE
DOM MODY
S. SPIRA
Grodzka 4, Tel. 2265.
Hurtownie i częściowo.

KAPELUSZE
Pierwsza Krakowska Fabryka Kapeluszy Słomkowych i Filcowych S. Wiener, ul. Krowoderska 73, Telefon Nr. 4115 i 4153.

Manufaktura
GRODZKA 42
SKŁAD SUKNA
CELNIK i KRISCHER
Telef. 3219. Kraków.

HIRSCH i ADOLF EDER
SKŁAD SUKNA
Kraków, Telefon 2257.

S. Lustbader, Kraków
pl. Dominikański 4, Tel. 1370
Fabryczny skład sukna, kamgarnów i szewiotów ang., bielskich i łódzkich. Ceny fabryczne. Sprzedaż hurt. i detaliczna

Leon Braciejowski
poleca:
PŁASZCZE i KOSTYUMY
Grodzka L. 5.

MEBLE
Meble stylowe luksusowe, biurowe, dekoracye wnętrz poleca M. Pleszowski, Kraków, Mały Rynek 2, Telefon 4136.

PORCELANA
Porcelanę, kryształy, szkło i lampy poleca:
H. Statter Kraków
Grodzka L. 39.

SZKŁO
Pierwsza małopolska fabryka zwierciadeł i szlifiernia szkła Sp. z ogr. odp. Kraków, Grodzka 60, Telef. 4078 i 4225, poleca szyby i lustra szlifowane po cenach przystępnych.

SPEDYCYA
Cracovia Sp. transportowa Dom spedyc.-komisowy Kraków, Grodzka 60, Tel. 4078, Wiedeń II., Praterstr. 13, Tel. 40,416. Sp. transp. Cracovia Grünberg & Co.

WĘGLE
Węgiel śląski, krajowy i dąbrowiecki dostarcza wagonowo
Polska Spółka Węglowa
Andrzeja Potockiego L. 1
Telefon Nr. 4075

REKLAMA dźwignią :: handlu ::

Drobne ogłoszenia.

Buchalterka-bilansistka z długoletnią praktyką na kierowniczem stanowisku w instytucyach bankowych i przemysłowych, obejmie odpowiednią posadę tylko w większem przedsiębiorstwie najchętniej w Krakowie. Zgłoszenia pod „Samodzielna“ przyjmuje Biuro ogłoszeń Höplera, Kraków, Rynek 8

Domowe obfite obiady wydaje się. Floryańska 6, I. p. na lewo. 2116

Udzielam lekcyi francuskiego i gry na skrzypcach. Wiadomość Piekarska 8 od 1—2 popoł. 1211

Poszukuję mieszkania z całym komfortem w śródmieściu. Zgłoszenia pod „1000 dolarów“ do Ad. N. Dz. 1209

Rutynowany nauczyciel jęz. angielskiego, francuskiego i hebr. udziela lekcyi po bardzo przystępnych cenach. Zgłosz. pod „E—r“. do Ad. N. Dz.

Potrzebna panienka do wypożyczalni książek. Zgłoszenia Ignaz, Szewska 9 — 2—3 popoł. 2000

Poszukuję spólnika
z jakiejkolwiekbądź branży, ewent. oddam lokal, składający się z dwóch ubikacyi do rentownego przedsiębiorstwa. Wiadomość pod „Lokal“ do Ad. N. Dziennika 1210

DOMY W BERLINIE
KTO CHCE pomyślnie sprzedać dom 2009
KTO CHCE zaciągnąć pożyczkę na dom lub zlikwidować stare długi
KTO CHCE oddać domy w administracyę z gwarancyą dochodu
niech się zwróci do firmy **„Cosmopolit“** Berlin W. 8, Charlottenstrasse 48
pod osobistym zarządem współwłaścicieli **A. Endelmana i D. Wolmana**
Bliższych informacyi udziela
J. Heyman, w Warszawie, Śniadeckich 13
Telefon 118-22. od 4—6 popołudniu. Telefon 118-22.

Lampy elektryczne biurowe na stół, wiszące, salonowe najtaniej. Wytwórnia Inż. Jastrzębskiego, ul. Sławkowska 30, I. p. Tel. 2048

NAUKI HANDLOWE
Księgowość, korespond., arytmet., stenografii, kaligrafii etc., udziela pewnie i dokładnie kwalifikowany przez Władze szkolne, nauczyciel przedmiotów handlowych i właściciel szkoły prywatnej
Leo Feinberg
w Krakowie **Stradom 27**

SUKNA
W DOBOROWYCH GATUNKACH
NA RATY
poleca pierwszorzędna firma.
Zgłoszenia pod **„Sukna“, Kraków,**
2119 skrytka pocztowa 105.

M. BLINDMAN udziela
lekcyi języka i literatury **hebrajskiej**
pojedynczo i zbiorowo Berka Joselewicza 9.



CZAJNIK
„wydajna“
DLATEGO NAJTAŃSZA I ZARAZEM NAJLEPSZA HERBATA w UŻYCIU

Laski spacerowe i spicruty
w wielkim wyborze po cenach niskich poleca fabryka
J. D. FERSZT, Warszawa, Nalewki 15 w podwórcu sklep Nr. 49.

Otwarcie lokalu!!
Niniejszem zawiadamiam P. T. Publiczność, iż od poniedziałku 8 listopada br. otwieram **przy ul. Poselskiej L. 18, (róg ulicy Grodzkiej L. 38). Tel. Nr. 4598.** Skład cerat, linoleum, dywanów, chodników, kap, firanek, kołder, płacht, kaloszy, i śniegowców w różnych gatunkach itp. Uprasza się PT. Publiczność o przybycie celem przekonania się o solidności i taniości **bez obowiązku kupna.** :-: **„FIRMA CERATY, DYWANY, LINOLEUM“.**

Nakładem Gal, Sp. Wydawn, Red. Nacz. Ign. Schwarzbart; Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.